Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza **30 gr.**

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8624 | Lwów, poniedziałek 17 września 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Olbrzymia katastrofa żywiołowa w Ameryce.

Niewiadomo, co się stało z ministrem Chamberlainem.

P. Minister Meysztowicz we Lwowie. - Proces polityczny Ukraińców w Stanisławowie. - Trocki, zagrożony śmiercią, błaga o pomoc. - Zuchwały występ kasiarzy lwowskich w Żółkwi.

DYR. ŻŁOBICKI KIEROWNIKIEM DEP. WYKSZTAŁCENIA OGÓLNEGO.

Warszawa, 15 września. (Tel. G. P.) Kierownictwo departamentu **wykształcenia ogólnego,** utworzonego z połączenia departamentu wykształcenia średniego i wyższego, objął p. Wład. **Żłobicki.** dotychczasowy dyrektor depart. szkolnictwa powszechnego.

—o—

ZJAZD POLSKICH DERMATOLOGÓW.

Poznań, 15. września. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie **VI. Zjazdu członków Polskiego Towarzystwa dermatologicznego.** W zjeździe uczestniczy około 100 dermatologów z rektorem drem Krzyształowiczem z Warszawy na czele. Wojewoda poznański jako przedstawiciel rządu powitał zjazd. Rektor Krzyształowicz dokonał otwarcia zjazdu, poczem przystąpiono do wysłuchania referatów naukowych.

OD WYDAWNICTWA.

Przypominamy P. T. Czytelnikom, że w związku ze stałem rozszerzeniem „Gazety Porannej" do objętości stron 16-tu od dnia dzisiejszego cena egzemplarza „Gazety Porannej" wynosi ***25 gr.*** *względnie z dodatkiem ilustrowanym* ***30 gr.*** *— Tem samem numer dzisiejszy t. j. nr. 8624 z datą 17 b. m. kosztuje jako numer niedzielny —* ***30 gr.***

Ceny prenumeraty z dniem 1. października wynosić będą:

6 zł. miesięcznie bez dostawy do domu,
6·50 zł. z dostawą względnie przesyłką pocztową,
9 zł. zagranicą.

KRASNOARMIEJCY ZAMORDOWALI BEZBOŻNEGO KOMISARZA.

Moskwa, 15. września. (Tel. G. P.) W koszarach 25. p. w Permie **zamordowano komisarza wojsk. Raskina.** Morderstwo to było wynikiem buntu żołnierzy sow. przeciwko stosowanym przez Raskina metodom propagandy ateistycznej. Raskin odbierał żołnierzom krzyżyki, ewangielje itp. i stale kpił z uczuć religijnych. Po zabójstwie koszary zostały otoczone przez oddziały GPU., które **stoczyły walkę z żołnierzami 25. p. i zmusiły ich do poddania się.**

Czy Niemcy zgodzą się na „wschodnie Locarno"?

PO OSTREJ MOWIE BRIANDA NIESPODZIANE ROKOWANIA O EWAKUACJĘ NADRENJI. — RZĄD NIEMIECKI MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM. — MOMENT, WYMAGAJĄCY OD NASZEJ DYPLOMACJI WYTĘŻENIA UWAGI I ZRĘCZNOŚCI

Lwów, 17 września.

Nieoczekiwanie stała się ostra mowa Brianda punktem wyjścia do rokowań o przyspieszenie ewakuacji Nadrenji. Pozornie to „iunctim" wygląda na paradoks. Zdawałoby się przecież, że trudno o gorszy moment do rokowań nad tą sprawą, jak chwila bezpośrednio po zdemaskowaniu zbrojeń niemieckich i rewanżowych tęsknot. A jednak rzecz jest w toku.

Wyjaśnić to można tylko w ten sposób, że stanowcze wystąpienie francuskiego ministra spraw zagranicznych przerwało **najpoważniejszą dotąd przeszkodę** w rokowaniach, to jest **niechęć Niemiec do jakichkolwiek wzajemnych ustępstw.** Stanowisko niemieckie w kwestji Nadrenji było dotychczas bardzo stanowcze. Wyrażało się w tezie: za wcześniejsze, niż przewiduje traktat wersalski opróżnienie Nadrenji, nie jesteśmy obowiązani do żadnych kompensat, ponieważ **my jesteśmy wierzycielami aljantów.** Zapłaciliśmy Locarnem — bez wzajemności.

Obecnie stanowisko powyższe uległo dość zasadniczej zmianie. Wprawdzie dla zachowania pozorów unika się formalnego wiązania sprawy ewakuacji ze sprawą ustępstw niemieckich, **traktując obie oddzielnie,** ale jest to szczegół drugorzędny.

Wyniki rokowań oceniane są ze zrozumiałą **rezerwą.** Równie dobrze mogą one być zupełnie, jak częściowo pozytywne, jak wreszcie żadne, odraczając dalszą dyskusję na miesiące lub lata. Niemcom, a szczególnie obecnemu rządowi **zależy na przedterminowem zniesieniu okupacji,** co byłoby jednoznaczne z pewnem **złagodzeniem traktatu wersalskiego** i to w punkcie dla ambicji narodowej dotkliwym. Z drugiej strony ten sam rząd znajduje się pod **ustawiczną presją nacjonalistów,** którzy o jakichkolwiek kompensatach za złagodzenie traktatu nie chcą nawet mówić, uważając takie żądania za prowokacyjne i zasługujące na jedyną odpowiedź — wyjazd delegacji niemieckiej z Genewy.

Warunki, sprecyzowane przez Francję, dotyczą szczegółów natury technicznej przy ewakuacji i finansowej („częściowa mobilizacja niemieckiego długu reparacyjnego"). Ponadto wysunięte zostały żądania charakteru politycznego. Jedno dotyczy uznania niezależności politycznej Austrji, drugie — dla nas najważniejsze — **rozszerzenia zasad Locarna również na wschodnie granice Niemiec.**

Pamiętając, z jak gwałtowną reakcją Berlina spotykało się to ostatnie żądanie, ilekroć było wysuwane, musimy liczyć się z tem, że i obecnie ono będzie **najpoważniejszą trudnością.** Niema dla naszych sąsiadów zachodnich słowa **twardszego i bardziej niemiłego,** jak deklaracja, w jakikolwiek sposób petryfikująca formalnie status quo na Wschodzie. Ale rząd niemiecki musi także zrozumieć, że **niema rzeczy logiczniejszej, niż taka właśnie deklaracja.**

Jeśli Niemcy uczciwie pojmują swe zobowiązania, wynikające z należenia do Ligi Narodów, jeśli **naprawdę potępiają wojnę,** jak to niedawno stwierdziły, podpisując pakt Kellogga, **jedynie uczciwą i logiczną konsekwencją tego stanu byłoby ostateczne wyrzeczenie się zmian na Wschodzie.** Opieranie się takiemu aktowi i czynienie z granic wschodnich jakiegoś wyjątku w ogólnej tendencji pokojowej jest **przyznaniem się do kłamstwa i oszustwa.**

Obecny rząd niemiecki, uchodzący za demokratyczny, ma dwie drogi do wyboru. Albo posłuszeństwo wobec nacisku nacjonalistów i **zaprzepaszczenie swej linji politycznej,** albo też **jej konsekwentne utrzymanie.** W pierwszym wypadku oczywiście o „wschodniem Locarno" niema mowy. W drugim dojrzeć winny dwa fakty: **polsko-niemiecki traktat handlowy i wschodnie Locarno.**

Chwila wymaga od naszej dyplomacji wielkiej ruchliwości i zapobiegliwości. Najmniejsze bowiem zaniedbanie lub niedopatrzenie pociągnie jako następstwo to, że targ **dojdzie do skutku z pominięciem interesu naszego.**

—o—

Dodatki urzędnicze nie są podwyżką uposażenia

I PODLEGAJĄ ZAJĘCIU SĄDOWEMU.

Warszawa, 15 września. (Tel. G. P.) „Prze. Wiecz." informuje: Wobec nasuwających się wątpliwości w sferach urzędniczych Min. skarbu wyjaśnia, że miesięczne dodatki uposażeniowe w wysokości 15 prc., przyznane na okres 1928—29, nie mają charakteru podwyższenia uposażenia, oraz, że dodatki te podlegają zajęciu administracyjnemu i sądowemu

„Żelazna ręka" podpalaczy w pow. lidzkim

ZBRODNIARZE WCIĄŻ PALĄ MAJĄTKI POLSKIE.

Wilno, 15 września. (Tel. G. P.) Dochodzenia władz w związku z nieustającą wciąż w powiecie lidzkim plagą pożarów **doprowadziły do wykrycia organizacji podpalaczy** pt.: „Żelazna ręka". Po aresztowaniu członków tej bandy pożary ustały, lecz nie na długo. Onegdaj znów spłonął majątek Unipowszczyzna, własność p. Moraczewskiej. Wczoraj podpalono majątek senatora Waszkiewicza Romanowce. W obu wypadkach **ogień zniszczył niemal całkowicie tegoroczne zbiory** wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 300 tys. zł. Śledztwo ujawniło, że **pożar powstał wskutek podpalenia.**

Państwowe Zakłady przem.-zbożowe rozpoczęły już swą działalność

P. PREMJER BARTEL ZWIEDZIŁ TEREN TEGO OLBRZYMIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 września. (ps) W ostatnich dniach ukończono prace nad kreowaniem nowego olbrzymiego przedsiębiorstwa państwowego, które też z dniem wczorajszym rozpoczęło pełnienie swoich zadań. Siedzibą jego jest Lublin, nosi zaś ono nazwę: **Państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe w Lublinie.** Celem prac nowej instytucji państwowej jest **tworzenie rezerw zbożowych.** Na czele zakładów stanęła **Rada administracyjna,** której prezesem mianowano **p. Szwalbego,** zastępcą zaś jego p. Narbutta, dyrektora Państwowego Banku Rolnego.

Pierwszym aktem działalności nowo kreowanej instytucji będzie **podjęcie prac związanych z zakończeniem budowy olbrzymiego elewatora zbożowego o pojemności 24 tys. ton.** W tym celu stworzono specjalny komitet budowy w Min. robót publ., który ze swej strony będzie współdziałać w pracy w ukończeniu olbrzymiego dzieła. Fundusze na ten cel zostały już przyznane, prace zaś będą niebawem rozpoczęte.

W związku z tem udał się dziś do Lublina Premjer p. dr. Bartel w otoczeniu całego sztabu urzędników. P. Premjer zwiedził biura nowego przedsiębiorstwa, magazyny i młyny, poczem udał się na plac, gdzie buduje się elewator. **Lustracja wypadła ku pełnemu zadowoleniu** p. Premjera. Na konferencji zdecydowano, że prace prowadzone dotąd przy budowie **przez wojsko, zostaną przekazane nowemu przedsiębiorstwu już w najbliższy poniedziałek.** P. Premjer wydawszy poprzednio szereg zarządzeń i dyrektyw wrócił samochodem do Warszawy.

—o—

P. PREZYDENT RZPLITEJ GOŚCIEM STRZELCÓW KANIOWSKICH.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.). P. Prezydent przyjął na Zamku delegację 9 p. Strzelców kaniowskich wraz z delegacją ziemian powiatu szczucińskiego, która prosiła Pana Prezydenta o przybycie na święto wręczenia sztandaru pułkowi. **P. Prezydent wyznaczył dzień 27. bm. jako datę swego przybycia do Grajewa.**

—o—

MIN. ZALESKI WRACA WE ŚRODĘ.

Genewa, 15. września. (Tel. G. P.) Min. Zaleski odłożył swój wyjazd do kraju z wtorku na środę.

—o—

ZIEMIAŃSTWO WOJEW. WARSZAWSKIEGO ZA ZMIANĄ KONSTYTUCJI.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.) „Dzień Polski" donosi, że w ciągu ub. tygodnia odbył się u p. Artura Rutkowskiego w Szpetalu Górnym zjazd ziemian całego województwa warszawskiego. W zjeździe wzięli udział m. in. pp. Wielowieyski, sen. Szujski, Tad. Sułowski. Wyrażono jednolity pogląd, że **całe ziemiaństwo winno zgodnie popierać BBWR. w jego poczynaniach zmierzających do zmiany Konstytucji.** Z przebiegu zebrania wynika, że **mowa Prezydenta Mościckiego w Spale w czasie święta dożynek wywarła w sferach ziemiańskich jaknajlepsze wrażenie.**

—o—

ZGON PROFESORA POLITECHNIKI WARSZ.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.) W pociągu z Zakopanego w pobliżu Warszawy zasłabł nagle **62-letni Jan Zawidzki** prof. Politechniki warsz. Po przybyciu pociągu na stację prof. Zawidzki zakończył życie. Przyczyną nagłego zgonu wada serca.

—o—

DODATEK DLA ŻONATYCH EMERYTÓW.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.). W myśl rozporządzenia Min. skarbu, wbrew dotychczasowej praktyce, **emeryci, którzy wstąpili w związki małżeńskie już po przejściu w stan spoczynku, otrzymywać będą na przyszłość dodatek ekonom. na żonę na równi z tymi, którzy zawarli związek małżeński jeszcze przed przejściem w stan spoczynku.**

—o—

NIE DOTRZYMUJĄ ZOBOWIĄZANIA.

Gdynia, 15. września. (Tel. G. P.) Nowoutworzona linja francuska Chageurs Reunis zagwarantowała rządowi polskiemu **obsadzenie na swoich okrętach minimum 25 proc. załogi Polakami.** Zdaje się jednak, że już na początku nie dotrzymuje tego warunku, gdyż na pierwszym statku tej linji „Krakus" zajętych jest **zaledwie 15 obywateli polskich.**

—o—

NAGŁY ZGON POLSKIEGO BOKSERA.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.) W cukierni „Loursa" zmarł nagle siedząc na werandzie przy stoliku znany sportowiec warszawski 45-letni **Konstanty Podgórski.** Zmarły był jednym z najlepszych polskich bokserów. Przez szereg lat pełnił w policji państw. obowiązki **zastępcy kierownika brygady śledczej.** Śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca.

Niemiecka Rada gabinetowa

radziła nad sprawą żądań Francji.

BRIAND OŚWIADCZA, ŻE ROKOWANIA SĄ NA DOBREJ DRODZE.

Berlin, 15 września. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęło się posiedzenie gabinetu, mające obradować nad sprawą rokowań genewskich. Byli obecni wszyscy ministrowie z wyjątkiem kanclerza, Stresemanna oraz min. Kocha. Obrady były ściśle tajne. „Berl. Tageblatt“, mimo tej poufności obrad twierdzi, że tak postanowiono, iż Niemcy gotowe są w pewnym zakresie uczynić **zadość żądaniom francuskim. Jednakże ustępliwość niemiecka nie może iść tak daleko, aby stała się zejściem z dotychczasowego stanowiska zasadniczego Niemiec.**

W sprawie konferencji rzeczoznawców w kwestji odszkodowań gabinet ma wyrazić zgodę z tem, aby zasady tej konferencji zostały przynajmniej w ogólnych zarysach ustalone już obecnie w Genewie.

Stanowisko gabinetu Rzeszy zostało telegraficznie zakomunikowane delegacji w Genewie.

ZASADNICZE RÓŻNICE.

Genewa, 15. września. (Tel. G. P.) W sobotę przedpoł. **w kuluarach Ligi Narodów omawiano głównie sprawę przedterminowego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojusznicze.** Wiadomości z Berlina, według których z różnych stron **wywierany jest nacisk w tym kierunku, że niemiecka delegacja nie powinna czynić niepotrzebnych koncesji,** spotkała się tu z poważną oceną. W związku z tem sądzą w Genewie, że konferencja **będzie mogła z trudem jedynie doprowadzić do pozytywnych wyników, jakoże zapatrywania Niemiec i Francji różnią się jeszcze dość zasadniczo.**

KANCLERZ NIE SŁUCHA WEZWANIA NARODOWCÓW.

Berlin, 15. września. (Tel. G. P.) W odpowiedzi na żądanie stronnictwa niemiecko-narodowego, aby kanclerz przybył do Berlina dla porozumienia się ze stronnictwami, kanclerz Müller nadesłał z Genewy depeszę, **że w obecnej sytuacji przybyć do Berlina nie może, ponieważ na niedzielę wyznaczone zostały dalsze rozmowy z mocarstwami okupacyjnymi.** Ta odpowiedź wywołała na ławach prasy prawicowej poważne niezadowolenie.

Paryż, 15. września. (Tel. G. P.) „Echo de Paris“ ogłasza półurzędowe oświadczenie, według którego **rokowania genewskie doprowadziły do naszkicowania projektu uregulowania sprawy Nadrenji i odszkodowań.** Pewne jest, że istnieje zupełne porozumienie co do podjęcia rokowań w sprawie rewizji odszkodowań. Briand w wywiadzie oświadczył, że **jest najlepszej myśli i że rokowania z Niemcami w ciągu najbliższych paru dni doprowadzą do pomyślnego wyniku.**

—o—

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.) W 9-tym dniu ciągnienia 5-tej kl. Loterji państw. większe wygrane padły na nr.: **15 tys. zł.** nr. 654 i 105269, **10 tys. zł.** nr. 31422, 134242, **5 tys. zł.** nr. 90565, 132071, 144685, **3 tys. zł.** nr. 32557, 66437, 103116, 137526, **2 tys. zł.** nr. 13867, 30632 31030, 33802, 48400, 50720, 58410, 71479, 90293, 93536, 96280, 97085, 97295, 112307, 129653, 136298, 141315, 148018, 153807, **1 tys. zł.** nr. 33323, 80944, 85796, 93504, 107180, 108410, 108993, 112600, 117633, 120067, 124591, 126603, 130570, 130572, 135322, 139199, 114544, 167445

Olbrzymia katastrofa żywiołowa w Ameryce.

CYKLON SPUSTOSZYŁ ANTYLLE I CZĘŚĆ STANÓW ZJEDN. — LICZNE OFIARY W LUDZIACH. — NIEWIADOMO, CO SIĘ DZIEJE ZE STATKIEM, WIOZĄCYM MIN. CHAMBERLAINA.

Nowy Jork, 15 września. (Tel. G. P.) Według wiadomości z okolic nawiedzonych przez tornado w stanach Nebraska, połudn. Dakota i Wisconsin **poniosło śmierć 43 osoby, a bardzo wiele zostało rannych.** Szkody są oceniane na **przeszło 2 miljony dolarów.** Najgwałtowniejszy huragan nawiedził stan **Illinois,** gdzie liczba zabitych wynosi 32 osoby. Departament wojny otrzymał wieczorem telegram od gubernatora Portorico zawiadamiający, że na skutek huraganu parę tysięcy osób zostało bez dachu nad głową.

Rockford, 15. września. (Tel. G. P.) **Wydobyto 30 zwłok z pod gruzów jednej z fabryk,** która zawaliła się wskutek cyklonu, **grzebiąc setki robotników.** Cała ludność robotnicza z własnego popędu niesie pomoc rannym. W innych częściach miasta **zginęło 600 osób.**

Paryż, 15. września. (Tel. G. P.). Według wiadomości kablowych z Haiti oczekują tam, że orkan, który zniszczył Portorico, przeniesie się w najbliższym czasie w okolice wysp Bahama i **przetnie linję komunikacyjną,** po której dążą parowce na Kubę.

O spustoszeniu orkanu niema narazie bliższych danych, wiadomo tylko, że **tysiące ferm legło w gruzach wraz ze zbiorami. Ponad 100 osob jest ciężko lub lżej rannych.**

Nowy Jork, 15. września. (Tel. G. P.). **Miasto St. Juan, liczące 100,000 mieszkańców jest na skutek huraganu całkowicie pozbawiene wody.** — Ulice miasta zawalone są gruzami domów. Niezbędna jest szybka pomoc medyczna i szybki dowóz żywności

Trocki zagrożony śmiercią,

błaga o pomoc.

CZEKIŚCI PRÓBOWALI GO ZGŁADZIĆ POKRYJOMU

Wiedeń, 15 września. (Tel. G. P.) „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Paryża: „Matin“ dowiaduje się z Moskwy, że **Trocki zdołał przesłać Rakowskiemu,** który bawi na wygnaniu w Astrachaniu **list, w którym prosi swoich przyjaciół politycznych o pomoc, ponieważ policja polityczna zamierza go zgładzić. Do więzienia nie dostarczano mu żywności, a czerwona gwardja strzelała do niego z ukrycia. Władze sowjeckie obiecały w tej sprawie przeprowadzić śledztwo.**

Moskwa, 15 września. (Tel. G. P.) Trocki wniósł do Politbiura **prośbę** o zezwolenie mu na krótkiprzyjazd do Moskwy, dla załatwienia niecierpiących zwłoki spraw prywatnych. W drugiem podaniu prosi równocześnie o przeniesienie go do innej miejscowości na wygnaniu, gdyż w Wiernem czuje się źle ze względu na tamtejszy klimat. Politbiuro odrzuciło obie prośby, jako niemotywowane.

TROCKI ROZSTRZELANY?

Paryż, 15. września. (Tel. G. P.). Jak podaje L'Matin, na terenie Moskwy **rozeszła się pogłoska o rozstrzelaniu Trockiego. Władze sowjeckie nie zaprzeczyły tej wiadomości, lecz przedstawiły napad jako dzieło poszczególnych jednostek przeciwko którym wdrożono dochodzenia**

Sygnały uznania Sowjetów przez Stany Zj.

AMER. TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WYKUPUJE NA GWAŁT ROSYJSKIE POLISE ASEKURACYJNE.

Berlin, 15 września. (Tel. G. P.) Sensacją dnia jest doniesienie z Nowego Jorku, wedle którego przedstawiciele europejscy amerykańskiego Tow Ubezpieczeń na życie „New Jork“ otrzymali polecenie **wykupienia od rosyjskich właścicieli polis asekuracyjnych tego Towarzystwa,** które przed wojną działało również w Rosji. „New Jork“ płaci po 12 centów amer. za nominalnego rubla, tj. około 23 prc. pod warunkiem **odstąpienia Towarzystwu wszystkich prawnych pretensyj do rządu sowjeckiego,** wynikających z posiadania tych polis. Polisy te uważano dotychczas za bezwartościowe, ponieważ rząd sowjecki odmówił im charakteru prywatnej własności.

Prasa niemiecka łączy doniesienie te z **rokowaniami finansowemi Moskwy ze St. Zjednoczonemi i uważa za zapowiedź możliwości uznania przez Sowjety prawa własności i przeprowadzenia waloryzacji amerykańskich polis ubezpieczeniowych.**

—o—

NIEZNANY LOS CHAMBERLAINA.

Hawanna. 15. września. (Tel. G. P.) Do wczoraj wieczora **nie otrzymano żadnych wiadomości z pokładu statku „Orcoma“, na którym znajduje się Sir Chamberlain z rodziną.** W dniu 12. bm. „Orcoma“ opuścił wyspy Bermudy, udając się do Hawanny. Funkcjonarjusze Tow. Żeglugi morskiej przypuszczają, że parowiec **zmienił kierunek dla uniknięcia spotkania z huraganem.**

KURACJA CZICZERINA.

Berlin, 15 września. (Tel. G. P.) Komisarz Cziczerin opuścił Berlin, udając się do Frankfurtu nad Menem, celem odbycia kuracji, która potrwa kilka tygodni. Cziczerin zamierza w połowie października wyjechać do Paryża.

—o—

Zuchwały występ kasiarzy lwowskich w Żółkwi.

PRZYBYLI AUTEM I ZABRALI SIĘ DO ROZBIJANIA KASY KOOPERATYWY UKRAIŃSKIEJ. — CHŁOPCA, KTÓRY IM PRZESZKODZIŁ W ROBOCIE, STERORYZOWALI REWOLWERAMI I PRZYWIĄZALI DO DRZWI. — ZATRZYMANE AUTO ZAJĄCA Z KOGUTEM. — ARESZTOWANIE 3-CH PTASZKÓW.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, 15 września.

Dziś rano miasto nasze zostało poruszone wiadomością o zuchwałym **wtargnięciu szajki kasiarzy, przybyłej ze Lwowa autem w nocy do gmachu kooperatywy ukraińskiej**, znajdującej się obok kościoła. Na szczęście **zamach na kasę** nie udał się i spłoszeni włamywacze zbiegli. Szczegóły tego zuchwałego włamania są następujące:

W późnych godzinach nocnych przyjechała do Żółkwi ze Lwowa

taksówka nr. 8780,

która zatrzymała się w dość odludnem miejscu. Sprawcy, których było kilku, udali się **do ogrodu, w którym znajduje się budynek mieszczący kooperatywę** i tam przez okno **wtargnęli do pokoju kasowego**. Gdy na dobre zajęci byli rozbijaniem kasy, nagle pojawił się w pobliżu **pewien chłopiec**, którego widok spłoszył kasiarzy. Dwu z nich natychmiast **przyskoczyło do chłopaka i**

pod groźą rewolwerów

nakazało mu milczenie, poczem długim sznurem przywiązali go do drzwi, następnie włamywacze kolejno **poczęli uciekać** i po wydostaniu się na ulicę wskoczyli do auta, które odjechało w kierunku **Mostów Wielkich.**

Skrępowany chłopak po ucieczce złodziei zaalarmował sąsiadów, którzy go uwolnili z więzów i zawiadomili o zajściu policję. I tu należy podkreślić **sprężystość organów bezpieczeństwa tak powiatu żółkiewskiego, jak i policji lwowskiej**, która na pierwszą wiadomość o włamaniu z całym swym aparatem śledczym przystąpiła do ścigania sprawców.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje w godzinach wieczornych otrzymano tu wiadomość, że jeszcze rano **policja lwowska na rogatce żółkiewskiej przytrzymała auto Nr. 8780**, **które przywiozło włamywaczy.** Auto to stanowi własność niejakiego **Zająca.** Jechał niem **szofer Kogut** i jego pomocnik **Schleicher.** Przy rewizji znaleziono na **wozie branning.**

Narazie wszystkich trzech aresztowano i zdaje się w ciągu najbliższych godzin zostaną ujęci wszyscy pozostali członkowie tej niebezpiecznej szajki włamywaczy, która w ostatnich czasach dokonała **wielu włamań kasowych we Lwowie i na prowincji.**

Aresztowania te z pewnych względów — o których jeszcze mówić nie można — stanowić będą **prawdziwą rewelację.**

—o—

SPRAWA P. VAN HAMELA.

Genewa, 15. września. (Tel. G. P.). Rada Ligi Narodów odbyła dyskusję nad sprawą **przedłużenia na 1 rok mandatu komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. van Hamela.** Dyskusja nie została zakończoną.

—o—

ZGON RZĄDOWEGO KOMISARZA ZAKOPANEGO.

Zakopane, 15 września. (Tel. G. P.) Wczoraj o godz. 5 popoł. zmarł w Karlsbadzie przebywający tam na urlopie wypoczynkowym komisarz rządu Zakopanego dr. Góra

—o—

MAJOR TOCZEK WRACA DO ZDROWIA.

Toruń, 15 września. (Tel. G. P.) W stanie zdrowia majora Toczka nastąpiło znaczne polepszenie. Od wczoraj chory odzyskuje powoli przytomność. Gorączka ustąpiła zupełnie, puls normalny. Naogół major Toczek czuje się dobrze, a lekarz, który dokonał trepanacji czaszki, wyraził zdanie, że major Toczek pomału będzie wracał do zdrowia.

Odsłonięcie pomnika Piłsudskiego w Korcu

PRZYBĘDĄ NA NIE CZŁONKOWIE RZĄDU Z P. PREMJEREM BARTLEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. września. (ps.) W miejscowości Korzec na Wołyniu (na samej granicy polsko-sowjeckiej, znanej z bitew w czasie wojny polsko-sowjeckiej w r. 1920) nastąpi 30. bm. **odsłonięcie pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego.** Inicjatorami pięknego dzieła byli kap. Muchniowski z III baonu KOP. i burmistrz Korca inż. Sąkowski. Główną część zasługi w doprowadzeniu dzieła do końca **mają oficerowie i dowództwo KOP.** Pomnik stanął na terenie ofiarowanym na ten cel przez **klasztor prawosławny w Korcu;** twórca tego pomnika artysta-rzeźbiarz Jakrzewski przedstawił **Marsz. Piłsudskiego w pozycji stojącej, wspartego na szabli, przybranego w mundur marszałkowski i płaszcz narzucony na ramię.** Na uroczystość odsłonięcia spodziewane jest **przybycie członków rządu z Premjerem Bartlem na czele,** dalej wielu posłów i senatorów, przedstawicieli związku legjonistów, organizacji strzeleckich itd

Klub „Wyzwolenie" przeciw zmianie Konstytucji.

W MYŚL REGULAMINU PREZYDJUM KLUBU ZGŁOSIŁO USTĄPIENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. września. (ps). Pod przewodnictwem wicemarsz. Sejmu **Woźnickiego** odbyło się dziś posiedzenie **klubu Wyzwolenia.** Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. wicemarszałek. Przyjęto go do wiadomości bez dyskusji. Następnie wygłosił referat poseł Malinowski w sprawie sytuacji gospodarczej, oraz poseł Bagiński co do spraw organizacyjnych. Dyskusja wykazała zupełną zgodność poglądów członków klubu na wszystkie poruszone sprawy. Podkreślono, że **klub zdecydowany jest w czasie nadchodzącej sesji sejmowej bronić jak najbardziej stanowczo ustroju demokratycznego i parlamentarnego w państwie i nie dopuścić do żadnych radykalnych zmian ustrojowych.** W myśl wymogów regulaminu klubu, który przewiduje, że co roku przed rozpoczęciem się sesji jesiennej Sejmu odbyć się musi wybór nowego prezydjum klubu — **przezydjum obecne zgłosiło rezygnacje.** Wybory nowego prezydjum odbędą się dnia 1. października

Rokowania polsko-niemieckie w pełnym toku.

W SOBOTĘ ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE KOMISJI WETERYNARYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. września. (ps.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie **komisji weterynaryjnej dla rokowań handlowych polsko-niemieckich.** Przewodniczył po stronie polskiej dyr. Fischeder. Niemcy reprezentował radca min. Kahler. Przedmiotem rozpraw było **określenie zasadniczych zadań komisji.** Po przeprowadzeniu obrad, które doprowadziły do zupełnego wzajemnego wyjaśnienia tych zadań, odroczono dalsze obrady do wtorku, 18. bm. W poniedziałek obradować będą komisje prawna, węglowa i taryfowo-celna. W ten sposób rokowania polsko-niemieckie **uważać można za będące już w pełnym toku.**

Umocnienie wschodniej granicy Francji

JAKO ZNAMIENNA ILUSTRACJA NADCHODZĄCEJ „ERY POKOJOWEJ".

Paryż, 15. września. (Tel. G. P.) Min. wojny **Painleve** po powrocie z podróży inspekcyjnej oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zadowolony ze stanu, jaki zastał **nad granicami niemieckiemi.** Roboty ziemne przy utwierdzeniach na linji **Vionville-Strassburg postępują szybko naprzód.** Utwierdzenia te wyposażone są w **nowoczesne środki techniczne.** Właściwe forty i utwierdzenia, na które budżet przeznacza 200 milj., **będą budowane dopiero w roku przyszłym.** Painleve zapewnił, że utwierdzenia te przeznaczone są wyłącznie **dla celów defenzywnych.** Pozwolą one Francji tem skuteczniej **prowadzić politykę pokojową.**

—o—

WIĘCEK WCIĄŻ NA PRZODZIE.

Łódź, 15 września. (Tel. G. P.) **Wyniki VIII. etapu biegu** kolarskiego dookoła Polski. Etap Poznań—Łódź wynoszący 211 klm.: **Pierwszy Więcek,** drugi Wiśnicki, trzeci Olszewski, czwarty Michalik, piąty Kłosowicz.

—o—

LITEWSKI ANTYSEMITYZM.

Wilno, 15 września. (Tel. G. P.) W związku ze zjazdem żydów w Łyngmianach 17 b. m. władze litewskie powiadomiły naszą straż graniczną, iż **żydzi z Polski na uroczystość nie będą wpuszczani.** Rozporządzenie to wywołało wielkie oburzenie wśród społeczeństwa żydowskiego.

Wilno, 15 września. (Tel. G. P.) W rejonie strażnicy Kurynic pow. święciańskiego litewska straż pograniczna wysiedliła 5 rodzin żydowskich. Wysiedlonemi zaopiekował się posterunek policyjny w Kołtynianach.

—o—

WRZENIE W ARMJI LITEWSKIEJ.

Kowno, 15 września. (Tel. G. P.) **Nastrój opozycyjny w armji litewskiej z każdym dniem wzrasta. Jedynie represje korpusu oficerów utrzymują wojsko w karbach dyscypliny.** W ostatnich dniach aresztowano w garnizonach w Szawlach i Kownie **kilkunastu oficerów pod zarzutem utrzymywania stałego kontaktu z grupą Pleczkajtisa.**

—o—

FRANCJA DOSTAŁA MINISTRA LOTNICWA.

Paryż, 15. września. (Tel. G. P.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów **zapadły uchwały w sprawie kreowania ministerstwa lotnictwa. Ministrem nowego resortu mianowano sen. Cheron, wiceministrem p. Eynac.**

Dzienniki podnoszą **wybitne zalety oraz wielkie zasługi obu ministrów** i uważają, że obie te nominacje są dobrą wróżbą dla przyszłości handlu i lotnictwa francuskiego

—o—

LOT BERLIN-TOKIO BEZ LĄDOWANIA

Berlin, 15. września. (Tel. G. P.) Lotnicy niemieccy Winterfeld i Eichler wystartowali dziś na lekkim samolocie systemu Klem Daimler pragnąc dokonać lotu Berlin-Tokio przez **Królewiec, Moskwę, Syberję i ustanowić nowy rekord lotu na odległość bez lądowania.**

—o—

KONIEC WIELKIEGO RAIDU ANGIELSKIEGO.

Singapore, 15. września. (Tel. G. P.) Przybyły tu **cztery hydroplany** należące do angielskich sił lotniczych, kończąc w ten sposób lot okrężny z Anglji przez Indje i Australji do Singapore.

—o—

KRÓL HISZPAŃSKI W GOŚCINIE U SZWEDÓW

Sztokholm, 15. września. (Tel. G. P.) Wczoraj król Gustaw podejmował króla Alfonsa hiszpańskiego obiadem galowym. W świetnem przyjęciu wzięło udział ponad 200 osób. Obaj królowie w swoich przemówieniach uczynili aluzję do zawartego niedawno układu rozjemczego między oboma krajami.

LISTY Z BERLINA.

Dlaczego lotnicy błądząc, lecą na prawo?

PRZYKŁADY Z OSTATNICH LOTÓW. — EKSPERYMENTY PODCZAS MOBILIZACJI. — NIE ZAWINIŁO TU ANI OKO, ANI NOGA, DECYDOWAŁA JEDYNIE ŚWIADOMOŚĆ PRĄCA ZAWSZE NA PRAWO. — GDZIE SZUKAĆ PRZYCZYNY?

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Berlin, w wrześniu.

Jeden ze znajomych tutejszych lotników, mówiąc o nieudałych lotach, rozwinął **tak ciekawą teorję pewnego lekarza szwajcarskiego, dr. Widmera,** iż uważam za stosowne podzielić się nią tutaj z Czytelnikami „Gazety Porannej".

„Proszę zauważyć, że wszyscy **zbłądzili na prawo,** tamci z za morza, i ci, tutaj. **Na prawo, zawsze tylko na prawo!** Nad południowo-amerykańskim kontyngentem zbaczają na północ nad **Bahia, zamiast lecieć do Rio,** Chamberlain **zaleciał 160 kilometrów na prawo, do Kottbus.** Byrd zamierzał z Calvados w łuku na prawo znów na zachód zawrócić. Miss Elders leciała na południe od wysp Azorskich, a **nawet Karol Lindbergh musiał zapłacić haracz dążenja na prawo,** gdy przelatując Irlandję, zboczył, jak sam zresztą przyznał, za nadto na prawo, zmuszony dolecieć **do Paryża ze strony południowo-zachodniej.** Niemieccy lotnicy na Bremie **zboczyli 450 klm. na północ, na prawo.** Po dziś dzień powiadają niektórzy lotnicy, iż Nungessera i Coli, Hinchcliffeta i Miss Mackay, zaginionych, jak wiadomo oddawna, **należy szukać na ziemi labradorskiej, albo na Melvillesundzie.**

Nie należy tego zbaczania na prawo **traktować jako lekkomyślne twierdzenie.** Wiemy wszyscy, iż zbłądziwszy w śniegu lub mgle na wąskiej drodze, zboczymy, choćbyśmy niewiem jak dobrze znali miejscowość i odległość, **z pewnością na prawo** i to tem pewniej, im bardziej pragnęlibyśmy właśnie nie na prawo iść. **W czasie mobilizacji czyniono rozmaite eksperymenty z żołnierzami** i zawsze rezultat był taki, iż najlepszy przewodnik w osobie dzielnego porucznika, idącego w środku czy na prawo od żołnierzy stwierdził, **iż ci na prawo zbaczali,** choćby to były tylko dwa lub trzy metry na sto metrów marszu.

Ktokolwiek to widział, dochodził do przekonania, że nie zawiniło tu **ani oko, ani noga, jedynie świadomość prąca zawsze na prawo** i że im więcej było komendy i instrukcji, im więcej patrzono, rekognoskowano, wiedziano i chciano pewnej linji drogi, **tem więcej zbaczano na prawo** i odwrotnie, im bardziej zmęczeni, nieprzygotowani, obojętni byli żołnierze, **tem mniej wypaczała się linja marszu.**

To samo dzieje się **z turystami i narciarzami.** Najpewniej w takiej trudnej chwili, mając wolny wybór, zboczą na prawo, **nigdy na lewo.** W górach jednak, lub podczas marszu **można kierunek wnet skorygować.** Próbowano ten problem zabłąkania się rozmaicie tłumaczyć, **wywodząc go z różnej długości kończyn, z różnicy ciężaru obu części ciała** itp.

Według przekonania **dra Widmera,** jasną i prostą odpowiedź daje nietylko **psychologja,** która w takich momentach budzi setki wspomnień odnoszących się do miejsca, gdzie czuliśmy się bezpieczni, jak dom, hotel, szałas, **ale technika ruchów, poruszeń każdej części naszego ciała, idącej zawsze na prawo.** Ona to sprawiła, iż **pracujemy prawą ręką, występujemy prawą nogą,** że nasze śruby, zegarki, pismo i tysiące innych urządzeń **poruszają się z lewej ku prawej.**

Wyjątki potwierdzają tu tylko regułę, prowadząc jednocześnie do niezmiernie **interesujących problemów.** Bo czyżby biegnące na lewo pismo narodów dalekiego Wschodu było **pozostałością kultury znacznie starszej,** która osiedlona na połud. od równika, **widziała słońce idące na lewo,** podczas gdy tem „prawie wiecznem" **dopiero Kolumb orjentację na prawo ukazał?**

Jedno jest pewne, iż „na prawo" zdobywa **coraz więcej na intensywności.** Mańkutów jest coraz mniej.

A to dążenie na prawo nie siedzi w żadnym z organów ciała, **tylko w duszy.** Jest to orjentacja w szukaniu, w odszukiwaniu domu, osoby, przyszłej i tem samem zapoczątkowujemy **problemat wszelkiego rozwoju.** Gdyż nie myśli i refleksje są elementem duszy, ale **ruch.** — Tyle mój lotnik i dr. Widmer. Na każdy sposób, są to **bardzo ciekawe spostrzeżenja,** jakkolwiek na nie patrzeć będziemy, a więc **z prawej, czy z lewej strony.**

Michalina Szwarcówna.

Czyżby nowa panama magistracka?

KOMISJA MINISTERJALNA BADA GOSPODARKĘ MIEJSK. ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH.

Lwów, 16. września.

W Wskutek coraz głośniej podnoszonych **zarzutów przeciw dotychczasowej gospodarce ekonomicznej w Miejskich Zakładach elektrycznych** zjechała wczoraj do Lwowa **komisja ministerjalna** i rozpoczęła szkontrum działalności tej instytucji we wszystkich działach.

Na razie **przyjechało 3 delegatów,** którzy badają **księgi kasowe,** dla innych resortów spodziewani są dalsi fachowcy. Godną zastanowienia jest rzeczą, że do komisji tej **nie powołano nikogo z Magistratu, pomijając nawet Miejską Izbę obrachunkową.**

Pachijon bandyta.

Lwów, 16. września.

(G.) Z Przemyślan donoszą o napadzie rabunkowym, popełnionym onegdaj między **Glinianami a Poluchowem Wielkim.** Oto na przejeżdżającą gościńcem Bertę Steinwurzel z Poluchowa napadł niejaki **Pater Pachijon** i zrabował jej torebkę skórzaną z zawartością 100 zł.

Z teatru Małego.

„Zmartwienia pana Hamelbeina“, komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. Występ Antoniego Fertnera.

Lwów, 16. września.

Skończyły się Targi Wschodnie, ta coroczna jesienna rewja tężyzny Lwowa, a z nimi wyschło piękne źródło pokrzepienia dla dusz, potrzebujących ciągłego dopingu, ażeby nie zapaść zupełnie w szarość codziennego życia. Tego pokrzepienia i dopingu musimy teraz szukać gdzieindziej. I zdaje mi się, że tu rozpoczyna się właściwa rola teatru, pojętego nie jako miejsce łatwej rozrywki czy podrażnienia nerwów, ale jako źródło odradzania się duszy w promieniach czystej Poezji i Sztuki. Czy obydwa nasze teatry dramatyczne odpowiedzą temu pięknemu zadaniu, pokaże najbliższy sezon. — Teatr Wielki dotychczas milczy, przygotowując się do nowej kampanji, którą ma rozpocząć „Irydjon“ Krasińskiego. Teatr Mały dzięki ruchliwości i inicjatywie dyr. Czarnowskiego, po przezwyciężeniu wielu trudności dał już silniejszy znak życia, wystawiając komedję polską „Zmartwienia pana Hamelbeina“ z niezrównanym komikiem teatrów warszawskich Antonim Fertnerem, dzięki któremu komedja Krzywoszewskiego cieszyła się przed laty w Warszawie rekordowem wprost powodzeniem. I nic dziwnego, bo trudno sobie zaiste wyobrazić tę sztukę nestora polskich komedjopisarzy bez Fertnera, którego temperament sceniczny i siła komiczna napełniają po brzegi trzy akty dość nikłej w intrydze, treści i scenicznych konfliktach komedjo-farsy Krzywoszewskiego i są żywo bijącem jej tętnem i wszystkiemi jej scenicznemi nerwami. Inna rzecz, że trzeba być nielada majstrem i technikiem, ażeby z tak nikłych nitek wysnuć trzyaktową sztukę. To pochwała dla Krzywoszewskiego.

Lecz z drugiej strony też nielada majstra i technika potrzeba, ażeby tak nikły rysunek typu Hamelbeina, typu powtarzającego się w ostatnich czasach w całym szeregu polskich komedji („Czysty interes“, „Gobelin“, „Dzieje salonu“, „Kłopoty pana Złotopolskiego“) nasycić żywą krwią aktorską, uwypuklić płaskości, uzupełnić puski, ożywić martwoty, dopowiedzieć niedopowiedzenia i dać kreację pulsującą wszystkimi wibrami rzeczywistego życia. To już niepodzielna zasługa Antoniego Fertnera. Kto zobaczy Fertnera w roli Hamelbeina, to choćby już leżał na desce, zaśmiałby się jeszcze. Czyż jest większa pochwała? Ansambl sztuki, w należytem tempie wyreżyserowanej stanowili nasi starzy znajomi, a więc zawsze sumienna i pełna umiaru Pillerowa, milutka Nyczówna, zupełnie na miejscu Nowrocki, Grotowska, Posiadłowski, Nieprzewski i Podhorski, specjalista od ról doskonałych i pełnych godności lokaji. Z nowych sił ujrzeliśmy Wrońskiego, Peszyńską, Żeromską i Elsnerównę. Wroński wnosi bardzo poważne i cenne walory aktorskie na scenę, na której się czuje, jak u siebie w domu. Czystość dykcji, ładne warunki zewnętrzne, swoboda gry i opanowanie roli. Peszyńska jest tak sympatyczna, że wytrąca skalpel, krytyki z ręki. Elsnerówna to umiar, spokój i umiejętność dobrego upozowania się. Ładna buzia i ładne nóżki, poza młodością to atuty Żeromskiej z której przy dobrem kierownictwie mogą być wkrótce ludzie. ż

Licznie zgromadzona publiczność bawiła się doskonale.

Henryk Zbierzchowski

P. Minister Meyszłowicz we Lwowie.

KONFERENCJA Z TRZEMA WOJEWODAMI WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Lwów, 16. września.

Minister sprawiedl. p. **Meyształowicz** przybył wczoraj rano do Lwowa, witany na dworcu przez reprezentantów władz. P. min. Meyształowicz załatwiał przedpołudniem **sprawy resortowe**, poczem był na śniadaniu, wydanem przez prezesa Sądu Apelacyjnego p. Czerwińskiego. Popołudniu załatwiał p. minister w d. c. sprawy resortowe, wieczorem zaś był na obiedzie u p. Stanisława **Badeniego**. Jutro, w niedzielę konferować będzie **p. minister z wojewodami pp. Gołuchowskim, Kwaśniewskim i Morawskim**, a w poniedziałek wieczorem wyjeżdża z powrotem do Warszawy.

Ukraiński proces polityczny w Stanisławowie.

ZDRADA STANU, SZPIEGOSTWO I PRZYNALEŻNOŚĆ DO U. W. O.

Lwów, 16 września.

(D) Dnia 28 bm. rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Stanisławowie **rozprawa karna** przeciw **Iwanowi Hołubowi, Iwanowi Czepihą, wł. księgarni „Bystrycia“, Wasylowi Fanigiewiczowi i Aleksandrowi Michajłowiczowi**, którym zarzuca akt oskarżenia **przeciwpaństwową zmowę i współpracę nad zbliżeniem Małopolski wschodniej z U. S. R. R.** Dla osiągnięcia tego celu pierwsi dwaj oskarżeni przygotowali **obszerny referat**, którego kopję znaleziono podczas rewizji w księgarni „Bystrycia“.

Oprócz tego zarzuca akt oskarżenia wszystkim czterem **przynależność do U. O. W., tudzież szpiegostwo na korzyść U. S. R. R.**

Obronę oskarżonych objęli adw. dr. Sawczak i dr. Wolański.

Zdziczałe wyrostki wiejskie nastawiają śmiercionośne pułapki na sportowców

ROZCIĄGNĘLI DRUT KOLCZASTY NA POPRZEK DROGI STRYJSKIEJ.

Lwów, 16 września.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych na szosie stryjskiej na 20 klm. za rogatką wydarzył się wypadek świadczący o zdziczeniu wyrostków wiejskich, który wywołał **niesłychane oburzenie wśród szerokich kół lwowskich sportowców.** Tylko dzięki przypadkowi i przytomności jednego z obecnych na szosie sportowców **nie doszło do poważnej katastrofy.** Oto około godziny pół do szóstej wieczorem, gdy na szosie tej odbywali trening motocykliści w przededniu wyścigów, **jakaś zbrodnicza ręka przeciągnęła obok wsi Sołonki przez gościniec drut kolczasty.** Należy zauważyć, że na gościńcu tym odbywał się bardzo żywy ruch automobilowy i motocyklowy i **tylko dzięki przypadkowi zdołano przeszkodzić jakiemuś poważniejszemu wypadkowi.**

O tym barbarzyńskim wybryku wyrostków wiejskich zawiadomiono natychmiast policję, a komendant posterunku ze Sokolnik natychmiast podążył na miejsce i wdrożył energiczne dochodzenia, które **niewątpliwie doprowadzą do wyśledzenia sprawców tych wysoce karygodnych „zabawek“.**

Gdzie obecnie znajduje się giełda operetek?

BEZDOMNOŚĆ OPERETKI WIEDEŃSKIEJ. — BERLIN STAŁ SIĘ PUNKTEM CENTRALNYM RUCHU OPERETKOWEGO. — KOGO MOŻNA SPOTKAĆ CODZIENNIE MIĘDZY 2-GĄ A 4-TĄ W HALLU HOTELU „BRISTOL“

Berlin, we wrześniu.

(H) Znany recenzent berliński, **Eris Krünes**, odbył niedawno ciekawą rozmowę z wybitnym kompozytorem operetkowym, **Emerykiem Kalmanem** i podał jej treść w jednem z pism berlińskich. Kalman oświadczył:

„Ponieważ Hubert Marischka wydzierżawił **„Theater an der Wien“** na kilka miesięcy **Maksowi Reinhardtowi**, ponieważ dalej „Carl-Theater“, **„Rajmund - Theater“** i **„Operetka wiedeńska“** stały się pomieszczeniem dla innych imprez — nic zatem dziwnego, że operetka wiedeńska

stała się niemal bezdomną

w mieście, w którem się urodziła. Pomimo to jednak operetka ciągle jeszcze jest przecież formą sztuki, **wszędzie mile i chętnie przyjmowaną. Berlin, Paryż, Medjolan** czy **Nowy Jork** są dobrymi kupcami, łaknącymi ciągle tego „towaru“.

Nie sądzę tedy, aby **operetka miała zginąć.** Nastąpiło tylko przeniesienie giełdy operetkowej z Wiednia do Berlina. Mieści się ona codziennie między 2 a 4 popołudniu w **hallu hotelu „Bristol“**. Tam, przy małych stolikach, **oznacza się**

premjery nadchodzącego sezonu,

tam zawiera się **najważniejsze kontrakty**, tam ustala się **roczną kampanję teatralną.** Można tam zastać często — prócz mojej osoby — **Benatzkiego, Roberta Stolza, Lehara** czy też Aschera.

—o—

Proszę o głos.

REKORD W NAJBARDZIEJ ZAWIŁEJ MANIPULACJI ADMINISTRACYJNEJ

osiągnął nasz Magistrat przy ściąganiu podatku za wywóz śmiecia.

Lwów 13. września.

(.) Od jednego z poważnych obywateli naszego miasta otrzymujemy następującą ciekawą ilustrację sprawności lwowskiej administracji miejskiej, którą podajemy bez komentarzy:

W bieżącym miesiącu — pisze nasz informator — właściciele realności we Lwowie mieli sposobność podziwiać **nowy pomysł organizacyjny Magistratu.**

Jest nim „ulepszony“ sposób ściągnięcia

podatku za wywóz śmiecia.

Zamiast, jak dotychczas, obliczać go jako część składową podatków gminnych i likwidować go razem z nimi, Magistrat wymyślił całkiem nowy system. **Za każdą wywożoną skrzynkę (!) wystawia się kwit, zawierający dwukrotnie adres realności, datę, oraz podpisy funkcjonarjusza i właściciela realności.**

Każdy taki kwit **kontuje się osobno**, przyczem zaznacza się na nim tom, stronę i pozycję księgi kontowej, oraz datę. Opłata za jedną skrzynkę wynosi 60 groszy. Skoro zebrało się w ten sposób na koncie realności parę skrzyń wywiezionych, wystawia się rachunek, do którego załącza się wszystkie powyższe kwity.

Rachunek ten należy zapłacić przy kasie miejskiej, z reguły oczywiście nie tej, przy której płaci się inne podatki, aby stronie nie ułatwić zbytnio manipulacji. **Stoi się więc w ogonku godzinkę, by uiścić tych kilka złotych.**

Mniejsza zresztą o wygodę stron, która zapewne mało obchodzi Wysoki Magistrat. Ale ośmielam się zapytać, **ile kosztuje powyższa manipulacja, owe wypisywanie kwitów, kontowania, fakturowania itd.?** Czy czasem nie więcej od całego dochodu z tego podatku?

Zwracam się do **Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie** z propozycją, by wyznaczył nagrodę dla tego, któryby wynalazł **metodę ściągania jeszcze więcej skomplikowaną** i mniej celową od tego ostatniego produktu poczynań organizacyjnych Magistratu we Lwowie. Instytut nic nie ryzykuje przytem; jestem bowiem pewny, że czegoś gorszego nikt nie wymyśli.

—o—

Z dnia.

ARYSTOKRATA W TRAMWAJU.

Lwów, 16. września.

W wozie tramwajowym silnie bardzo natłoczonym, rozgrywa się następująca scena: Jegomość jakiś, przyzwoicie odziany, o wyglądzie inteligenta, staje w przejściu i tamuje zupełnie ruch. Konduktor zwraca mu grzecznie uwagę, aby wszedł do przedziału. Jegomość udaje głuchego. Konduktor ponawia prośbę tonem energiczniejszym. Wówczas jegomość wybucha:

— Milcz, błaźnie! Zapominasz do kogo mówisz! Milcz! Ja cię nauczę!

Konduktor, który mógłby znaleźć odpowiednie środki ukarania brutala, ogranicza się tylko do słów:

— Proszę mnie nie obrażać. Jestem takim samym obywatelem, jak pan i spełniam tylko mój obowiązek.

Jegomość wrzeszczy jednak dalej. Dopiero zgodne stanowisko innych pasażerów zmusza go do milczenia. Podobne osobniki, pozbawione prymitywnego choćby pojęcia o kulturze społecznej i osobistej, należy z wozów tramwajowych natychmiast usuwać.

—o—

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ze spraw miejskich

Zwinięcie Kasy emerytalnej artystów teatrów miejskich.

WOBEC WEJŚCIA W ŻYCIE NOWEJ USTAWY, ARTYŚCI PRZEJDĄ DO OGÓLNEGO FUNDUSZU EMERYTALNEGO. — OGRÓDKI DZIAŁKOWE WE LWOWIE.

Lwów, 16. września.

(jp). Wobec wejścia w życie z dniem 1. stycznia br. **ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych stracił moc obowiązującą statut Kasy emerytalnej dla członków miejskich** Teatrów we Lwowie.

Wobec tego Zarząd miasta Lwowa wezwał w grudniu ub. roku zgromadzenie delegatów, członków Teatralnego Funduszu emerytalnego **do opracowania nowego statutu zgodnego z ustawą.** W odpowiedzi na to członkowie Kasy emerytalnej zwrócili się z prośbą do Zarządu miasta **o przyjęcie ich do miejskiego Funduszu emerytalnego.**

Zarząd miasta w zasadzie zgodził się na to i po przeprowadzeniu studjów przygotowawczych zaprosił wydział Kasy emerytalnej **na posiedzenie celem szczegółowego omówienia tej sprawy.**

Posiedzenie to odbyło się onegdaj pod przewodnictwem zastępcy Komisarza Rządu **Frankowskiego.** Wzięli w niem udział z ramienia Rady Przybocznej redaktor **Hescheles**, z ramienia Magistratu naczelnik wydziału dr. **Klimów**, st. radca **Rogoż** i **R. Woleński**, zaś z ramienia Kasy emerytalnej pp. **Zabielski, Tarnawski, Randt i Rzeszutko.**

Po zagajeniu obrad przez Kom. p. Frankowskiego, przedstawiono delegatom statut emerytalny miasta Lwowa, poczem rozwinęła się dyskusja nad postanowieniami dodatkowemi i uzupełnieniami tego statutu. Następnie przewodniczący zawiadomił delegatów teatru, że mają w myśl obowiązujących przepisów zwołać zgromadzenie delegatów kasy emer. i poddać nowy statut pod uchwałę. Zgromadzenie to odbędzie się **30. bm.**, poczem sprawa w zwykłym trybie postępowania przyjdzie **na porządek dzienny Rady przybocznej.**

Na zakończenie obrad zabrał głos prezes Związku artystów sceny lwowskiej p. Zabielski i wyraził imieniem ogółu członków serdeczne podziękowanie p. Frankowskiemu za zajęcie się i orędownictwo w tej tak ważnej dla artystów polskich sprawie.

PIĘKNA INICJATYWA.

Do gminy m. Lwowa zgłosiła się delegatka **Związku Tow. ogródków działkowych** w Poznaniu **p. Marja Kuropatwińska**, inż. ogrodnictwa i przedstawiła jej projekt **założenia takiego Towarzystwa we Lwowie.**

Celem tego Towarzystwa jest zakładanie w miastach, liczących więcej niż 10.000 mieszkańców **ogródków działkowych**, na których poszczególni dzierżawcy ich mogliby według ich upodobania uprawiać sadownictwo, warzywa lub kwiat. Akcja ta zagranicą przybrała już wielkie rozmiary, u nas zaś, **w Poznańskiem** przeznaczono na ten cel **109 ha ziemi, a na Śląsku nawet 500 ha ziemi.**

Onegdaj w sali posiedzeń Magistratu odbyły się obrady przy współudziale p. Kuropatwińskiej. W zastępstwie Komisarza Rządu przewodniczył obradom naczelnik wydziału IV. **dr. Doliński**, a w obradach prócz delegatki wzięli udział st. radca **Kotowski**, r. **Smoleń**, p. **Jedlicz**, insp. plantacji miejskich **Piątkowski**, inż. **Jakóbczyński** i kom. **Danilewicz.** Imieniem gmin podmiejskich wziął udział w obradach i gorąco zajął się tą sprawą prezes Związku gmin podmiejskich inż. **Krykiewicz.**

Delegatka Związku w wymownych słowach przedstawiła **projekt ogródków działkowych**, przyczem podkreśliła, że w niektórych miastach, jak w Norymberdze, ogródki takie połączono **z parkami i z kortami sportowymi.** W Niemczech Towarzystwa ogródków działkowych liczą 407.000 członków, w Danji 156.000, w Anglji 120.000, w Belgji 60.000, we Francji 52.000, w Austrji 24.000, w Szwecji 8.000, a w Luksemburgu 4.000. Miejsce przeznaczone na ogródki działkowe ogradza się trwałymi parkanami i poczem cały grunt dzieli się na działki od 270 metrów kwadratowych, stosownie do żądania petentów i działki te również się ogradza. Dzierżawcy działków za skromną opłatą, która dziesięciokrotnie wraca się w plonach, uprawiają na nich stosownie do upodobania warzywa, hodują kwiaty, lub drzewa owocowe. W krótkim czasie przestrzeń obrócona na działki zamienia się w piękny ogród lub park, cel wycieczek mieszkańców całego miasta.

W obszernej dyskusji nad tym projektem omówiono, które grunta miasto i gminy podmiejskie mogłyby przeznaczyć na ten cel.

W końcu zawiązał się komitet, który zajmie się dalszem rozwinięciem tej sprawy. Miasto przystąpiło do Związku Towarzystw Ogródków działkowych z wkładką roczną **100 zł.** — Delegatka Związku oświadczyła, że po zawiązaniu się komitetu i skrystalizowaniu planu i po przeznaczeniu gruntu pod te ogródki działkowe, **Związek przyśle fachowego instruktora**, pod którego wskazówkami dzierżawcy działek przystąpią do pracy.

CO MÓWI NEMO.

Jeszcze ostatnie złote dnie...

Jeszcze ostatnie złote dnie
Jeszcze ostatnie dnie słoneczne
Zanim nastaną słoty wieczne
I każdy dźwięk ogłuchnie w mgle.

Jeszcze ostatnie noce srebrne
Ćwiekami wybijane gwiazd
Zanim na serce padnie chwast
I smutek strojny w łachy zgrzebne.

Jeszcze ostatni serca pęd
Przez wszystką gorycz słów — do ciebie
Zanim na ziemi i na niebie
Jesienny się rozwłóczy smęt.

I myślą się odwrócisz wstecz,
I z bolu będziesz gryść swe pięście,
Że tak bliziutko było szczęście
I żeś odegnała precz.

Kontrola celna na granicy nie powinna być szykanowaniem podróżnych.

WALKA CELNIKÓW O SZAL. — ZDJĘTO GO PRZEMOCĄ Z SZYJI PODRÓŻNEJ, POZBAWIAJĄC JĄ OCHRONY PRZED NOCNYM CHŁODEM.

Lwów, 16. września.

(jp.) Nierzadko słyszy się skargi na **bezwzględność i szykany organów kontrolnych, przeprowadzających rewizje pociągów na granicy polskiej w Dziedzicach.**

O takim istotnie pożałowania godnym fakcie opowiedziała nam, osobiście zgłosiwszy się w tym celu do naszej redakcji, długoletnia prenumeratorka naszego pisma p. **Zofja Wechslerowa**, żona urzędnika skarbowego **z Kopyczyniec.**

W nocy z dnia 13. na 14. b. m. p. W. wracała do domu z Wiednia po **przebyciu dwukrotnej ciężkiej operacji.**

Ponieważ noc była chłodna, a podróżna zdenerwowana po operacji, **więc owinęła się w wagonie w cieplejszy szalik ze sztucznego jedwabiu**, który wzięła z domu w przewidywaniu, że będzie jej potrzebny.

Aliści organom kontroli clowej po zrewidowaniu kuferków podróżnej wpadł właśnie w oko ten szal, zdaniem ich, **podlegający opłacie.** Napróżno p. W. zapewniała i zaklinała się, że **szal ten nie jest nowy, że posiada go już od lat 3-ech** i że nawet może nadesłać urzędowi celnemu w Dziedzicach **oficjalne potwierdzenie swego zeznania**, jako że w takiem małem miasteczku, jak Kopyczyńce, garderoba każdego mieszkańca i mieszkanki jest powszechnie znana. Napróżno pokazywała panom celnikom już nieco przeniszczoną frendzlę i inne znaki, że szal nie jest nowy.

Te wszystkie argumenty nic nie pomagały, a nadto energiczni funkcjonarjusze **w sposób brutalny zdarli szal z szyji ofiary swej gorliwości urzędowej. Niemniej bezowocna była interwencja u samego pana naczelnika urzędu**, który nawet nie chcąc patrzeć na szal, rzucił go w kąt, oświadczając p. W., **że albo zapłaci 80 zł. za cło, albo szal zostanie skonfiskowany.**

P. W. nie rozporządzając nawet w powrotnej podróży taką kwotę, która w dodatku stanowi **niemal dwukrotną cenę zapłaconą w swoim czasie za szal**, zdenerwowana do najwyższego stopnia, tem bardziej, że już sam zły stan zdrowia wprawiał ją w zrozumiałe rozdrażnienie, **musiała wyrzec się ciepłego okrycia** i zostawić swój szal na komorze celnej w Dziedzicach.

Rzecz prosta, że przybywszy do Lwowa wraz z oczekującym tu na nią mężem będzie dochodziła swego prawa w tutejszym Urzędzie celnym i nie wątpimy, że je uzyska. Ale kto wynagrodzi jej **przebyte szykany i ewentualnie pogorszenie stanu zdrowia?**

Sądzimy, że jaskrawy ten fakt, który nie jest zresztą odosobniony, zwróci uwagę władz celnych na niewłaściwy sposób urzędowania organów kontrolnych w Dziedzicach i spowoduje wreszcie wydanie stosownego pouczenia.

Potwory z Dobrotwora mordercami Parańki.

Lwów, 16 września.

(—) We wsi Grabinie ad Niestenice pow. Radziechów została przed kilku dniami zamordowana Parańka Rudzińska przez Józefa Grabińskiego i Franciszka Biłousa z Dobrotwora. Powodem morderstwa były jakieś porachunki osobiste. Mordercę aresztowano

—o—

Młyński kamień zmiażdżył Grauna.

Lwów, 16. września.

(—). Onegdaj Berisch Graun z Worwoliniec, pow. Zaleszczyki wiózł na wozie z Myszkowa do Worwoliniec **kamień młyński o wadze 150 kg.** Gdy przejeżdżał drogą polną, wóz natrafił na wykopany rów i przywrócił się, a **kamień swym ciężarem przygniótł Grauna tak silnie, iż ten poniósł śmierć.** Jadący z nim Stanisław Rebesiak doznał silnego potłuczenia.

Skąd, dokąd, poco i z kim?...

NA TE WSZYSTKIE PYTANIA MUSI ODPOWIEDZIEĆ KAŻDY OBYWATEL, O ILE ZECHCE ZAMIESZKAĆ W JAKIMKOLWIEK HOTELU.

Lwów, 16. września.

Hotelarze austrjaccy zwrócili się do rządu związkowego z prośbą, która świadczy doskonale **o pełnem zrozumieniu wykonywanego przez nich zawodu.**

Otóż chcą oni uzyskać od władz zezwolenie **na zredukowanie pewnych rubryk**, które zwykle należy wypełnić na meldunkach.

Tak m. i. meldunki pytają się o wiek, wyznanie i — **towarzyszącą osobę.** Podróżni często krępują się dokładnem wypełnieniem tych rubryk. Z drugiej strony sfałszowanie karty meldunkowej **jest karane.**

Co do wieku, to rubryka ta jest — jak wiadomo — **nie zawsze przyjemna dla pań.** Któraż z dam nie ulegnie pokusie, ażeby sobie na takim meldunku **nie odjąć parę latek**; i stało się fałszerstwo.

Albo **osoby towarzyszące** — nie każdy chce się z tego spowiadać w miejscach kąpielowych czy letniskowych. „Delikatni“ hotelarze i tę drobną wątpliwość otoczyć raczej pragną **dyskretnem milczeniem**, aby tylko gość przyjechał, aby tylko zamieszkał, aby tylko — **płacił.**

Nie wiadomo, czy rząd przychyli się do prośby hotelarzy. Jest ona jednak **charakterystyczna jako przykład daleko posuniętego liberalizmu.**

Jakżeż my odlegli jesteśmy **od tych europejskich stosunków**, które austrjacki hotelarz pragnie **jeszcze bardziej zmodernizować.** U nas nie wystarczy wypełnić kartę meldunkową, w której zapytują się podróżnego o wszelkie możliwe rzeczy, **skąd, dokąd i poco przyjechał**, w jakiej dziurze urodził się i do jakiej jest przynależny.

W dodatku wydzierają gościowi **paszport czy legitymację**, przytrzymując ją kilka godzin, a nawet i dobę. Jest to połączone z małą operacją finansową, wyrażającą się cyfrą 2 zł.

Że cudzoziemcy **nie bardzo są temi metodami zachwyceni**, nie należy chyba dodawać. Są to istotnie horenda, przed któremi musi się wzdrygać każdy człowiek, owiany duchem zachodu.

Ulubioną maksymą ludzi wschodu jest, że człowiek składa się: **z ciała, duszy i paszportu.** Nic więc dziwnego, że bez tej trzeciej składowej substancji własnego „ja“ nie może się **ruszyć nawet po za rogatkę własnej Pipidówki...**

Wracając do owego przymusu meldunkowego, należy się zapytać — **jaki jest jego cel?**

Bezwątpienia chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o to, **aby gospodarz wiedział, kto w jego domu mieszka**, powtóre, aby policja mogła **tem łatwiej wykryć zbrodniarzy lub osoby poszukiwane.** Co do punktu drugiego i trzeciego, to złodziejarze i inni defraudanci są zwykle zaopatrzeni w rozmaite dokumenty i wpisują do kart meldunkowych **piękne, cudze nazwiska.** Osoby uciekające od rodzin, mają też wiele sposobów, ażeby uniknąć przedstawiania swych autentycznych papierów. Pozostaje więc **człowiek uczciwy**, względnie nie uciekający przed nikim, któremu naprawdę **nie należy obrzydzać pobytu poza własnym domem.**

—o—

Nie chcemy nagich tancerek!

PRZYKRA PRZYGODA TANCERKI PARYSKIEJ. — NIEPOKÓJ NA WIDOWNI. — NIE POMOGŁA JEJ PIĘKNOŚĆ, BO OBITO JĄ DOKUMENTNIE.

Nowy Jork, we wrześniu.

(H). Swoboda sceniczna, przejawiająca się np. w kulcie nagości, stała się **wybitną cechą czasów powojennych.**

Kiedy przed wojną sławna, a niedawno zmarła tragiczną śmiercią Izadora Duncan ośmieliła się pojawić na estradzie **boso**, wywołała zrazu na siebie **gromy oburzenia i potępienia.** Później wprawdzie do tej nowości przyzwyczajono się, ale nie było mowy o tem, **bez czego nie może się obejść dzisiejsza rewja.**

Jeszcze dziś jednak owa nagość wywołuje niekiedy **protest**, czego dowodem

bardzo przykra przygoda

znanej tancerki paryskiej, **Ninon Tas.**

Panna Tas wybrała się niedawno ze swym partnerem na dłuższe tournee koncertowe po Ameryce. W szeregu wielkich miast — jak np. **w Nowym Jorku, Brooklynie, Waszyngtonie** odniosła **bardzo znaczny sukces.**

Po większych miastach przyszła kolej **na mniejsze.** Między innemi zagościła para taneczna do niewielkiej mieściny w stanie New-Jersey, **Wimington.**

Kiedy artystka pojawiła się na estradzie, osłoniętą właściwie tylko lekkim i przejrzystym welonem, **na widowni powstał niepokój.** Poruszenie wzmagało się coraz bardziej, a wreszcie wybuchło w postaci **gwizdów i krzyków.**

A gdy artystka nie chciała jeszcze dać za wygraną, **kilkunastu fanatyków wtargnęło na scenę** i piękną Ninon pobiło bardzo dotkliwie.

Artystka wniosła wprawdzie później skargę sądową, ale nie wiele jej to pomogło. Unosząc ze sobą **kilkanaście błękitnych sińców**, opuściła z oburzeniem zacofane i konserwatywne miasteczko..

—o—

Zmiany w służbie konsularnej.

Lwów, 16. września.

Kierownik konsulatu polskiego w Czerniowcach, konsul Jan Rzewuski, został w tym samym charakterze przeniesiony do Bukaresztu. Następcą jego w Czerniowcach został dotychczasowy sekretarz poselstwa polskiego w Sztokholmie, Henryk Korybut Woroniecki, z równoczesną nominacją na konsula. Kierownik konsulatu polskiego w Bukareszcie Feliks Chiczewski został przeniesiony do Brukseli.

—o—

Chińczyk warkocz ma i golony łeb...

TAK BYŁO DOTĄD, NOWY RZĄD NACJONALISTYCZNY ZNOSI BOWIEM TEN ZWYCZAJ NARODOWY.

Pekin, we wrześniu.

(md). Na ulicach Pekinu i innych miast chińskich okazało się **rozporządzenie rządu nacjonalistycznego**, nakazujące Chińczykom w ciągu trzech tygodni **zgolić warkocze.** Zwyczaj noszenia warkoczy przez Chińczyków pochodzi **z czasu, kiedy Tatarzy podbili kraj i nakazali mieszkańcom zgolić głowę i nosić warkocz na znak poddaństwa.** Chińczycy wówczas bardzo niechętnie przyjęli to rozporządzenie, a wielu z nich nawet **uciekło na Formozę i do Japonji**, byle nie nosić warkoczy.

Z biegiem jednak czasu przyczyna noszenia warkoczy **poszła w zapomnienie, a warkocz stał się strojem narodowym i dumą każdego obywatela z kraju żółtego smoka.** Pierwsze rozporządzenie w sprawie warkoczy wydała z końcem roku 1904 **wielka cesarzowa Tru-li, która nakazała wszystkim mandarynom zgolić warkocz.** Wtedy już wielka część obywateli dała sobie zgolić warkocz, a dziś już reszta pozbawia się tej ozdoby narodowej, tak, że odtąd **Chińczyk z warkoczem będzie historycznym nabytkiem**, oglądanym tylko w porcelanie za wystawą składów z herbatą.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 17. IX. 1928.

ALBERT ACREMANT.

SAFES.

M-me Bourtis rzekła pewnego dnia do swego małżonka:

— Pójdź ze mną dziś po południu do banku. Zajrzymy do kasetki (safesu). Mamy dużo kuponów do odcięcia. Nie chcę sama na siebie brać tej roboty. William Bourtis zaprotestował. Wolałby odłożyć na później tę pańszczyznę. Ale żona nalegała. Niema rady. Trzeba usłuchać!

William Bourtis wpadł z tego powodu w najgorszy humor. Prawdę powiedziawszy, harmonja między państwem Bourtis była od kilku lat więcej niż problematyczna. Nabrali oboje nawyknień osobistych, które dziwnym zbiegiem okoliczności, wiodły ich w kierunki wręcz przeciwne.

„Ona“, przeobraziła się w próżnującą i gadatliwą damę światową, „on“, jako autor dramatyczny przepadał za towarzystwem artystek teatralnych, interpretujących lub mogących w najbliższym czasie interpretować jego utwory. O w pół do drugiej William wyraził życzenie, aby żona była już gotową do wyjścia.

— Bank otwarty o drugiej — zwróciła mu uwagę żona.

— Właśnie! Nim zajdziemy, będziemy w samą porę.

— Muszę się ubrać.

— O, Boże, Boże! zawsze się spóźniasz!

— Wcale nie. Zresztą — nudzisz mnie!

W tym mniej więcej tonie rozmawiali z sobą zwykle!

Trzecia godzina wybiła już od kilku minut, kiedy przyszli do banku i znaleźli się na dole w oddziale sefów, przymocowanych do murów i strzeżonych przez ciężkie drzwi żelazne.

Urzędnik spełnił swoje zadanie polegające na włożeniu do zamka pierwszego klucza, poczem zwrócił się do pana i pani Bourtis ze słowami:

— Już, szanowni państwo! Teraz proszę nastawić cyfry.

Pan i pani Bourtis spojrzeli po sobie z niepokojem. Do sefu przychodzili bardzo rzadko.

— Czy pamiętasz naszą liczbę? — zapytał William.

— Nie.

— Nigdy nic nie wiesz!

— A ty? Pamiętasz?

— Nie! Mam dużo innych rzeczy na głowie.

Trzy guziki mosiężne o brzegach spłaszczonych i prążkowych błyszczały na ciemnem tle kasetki, ale właściciele nie posiadali zaklętego słowa do otwarcia drzwi tajemniczego sezamu.

— Postarajmy się przypomnieć ją sobie...

— Ale jak?

— Nigdy się nie wybiera na chybił trafił cyfr sekretnych safesu. Ażeby przyjść z pomocą pamięci, wiąże się je zwykle z datą jakiegoś ważniejszego wypadku w życiu. O czem mogliśmy myśleć w chwili, kiedy trzeba było zaopatrzyć ten zamek w sekret?

— Zacznijmy od początku. O naszych zaręczynach może?

— W którym roku.

— Och! Williamie! Zapomniałeś roku naszych zaręczyn? A przecież przeżyliśmy kilka przednich tygodni wówczas! Przypomnij sobie!

— Pewnie..

— Na wsi, u moich rodziców. Przyjeżdżałeś konno każdego popołudnia. Wdrapując się na drabinę, czatowałam poprzez parkan ogrodzony na twoje przybycie. Miałeś zawsze zabawne nowiny dla mnie. Byłeś wesół wtedy.

— Jestem i dziś wesół.

— Nie w ten sposób!

— Owszem!

— Nie! Było to w 1919 roku. Spróbuj pierwsze trzy albo ostatnie trzy cyfry.

William schylił się i nastawił zamek na obie liczby. Daremnie. Prostokątne dźwiczki, hermetycznie zamknięte, jak drzwi celi więziennej, ani drgnęły.

— Może rok naszego ślubu? Następny — ciągnęła dalej m-me Bourdis. — Ludzie uważali, że tworzyliśmy to, co się nazywa „dobrze dobraną parą“. Zwierzyłeś mi się ze wszystkich swoich projektów, których miałeś bardzo dużo. Byłam młodą i ufną. Powinniśmy byli być najszczęśliwszem małżeństwem w świecie. Ty byłeś entuzjastą wówczas.

— I jestem nim jeszcze.

— Być może, ale inaczej! Spróbuj z cyfrą 1920... 192 naprzód... 920 potem!

— Nie rozumiem dlaczego uważasz, że nie jestem takim entuzjastą, jak dawniej?

William mówił to bez przekonania. Nie pilno mu było nastawiać nowe cyfry przy zamku. Nigdy dotychczas nie miał sposobności wspominania, uczuć, których doświadczał w okresie zawierania ślubów małżeńskich. Nie był wzruszony niemi, broń Boże! Ale jakiś niepokój drasnął mu serce. Jego żona musiała spróbować cyfr 192 1920, bo on się do tego nie zabierał.

— Nie! Nie to!

— Co w takim razie?

— Nie wiem.

— Czy pamiętasz dzień urodzin, w dwa lata później, Gastona? Jakeśmy go pragnęli, tego drogiego chłopczynę! O czem nie marzyliśmy dla niego! Musiał być najpiękniejszym, najmądrzejszym, najlepszym ze wszystkich dzieci. Razem szykowaliśmy mu wyprawkę. Jego kołyska cze-

U progu nowego sezonu teatralnego.

PORANNA SYMFONJA LWOWA. — ISTNY DOM WARJATÓW. — W PORTJERCE TEATRU. — NA KORYTARZACH I NA SCENIE. — MYSZY ZJADŁY DESZCZ. — WŁADCZYNI CZEKA.

Lwów, 16. września.

Daleko za nami została Krynica, cisza jej lasów, czystość oddechu, szafirowe powietrze. Przed nami pył, gwar, **zwiększony ruch jezdni i chodników.**

Młodzież barwnym sznurem ochoczo **zdąża do szkół** — obok książek niosą w swoich tornistrach **nowiny, opowieści, wydarzenia wakacyjne,** które rozsypią ze śmiechem i krzykami po schodach, klasach i korytarzach szkolnych.

Ciągną **zasuszone szeregi urzędników,** którym nawet zieleń wsi nie pomogła, bo gnębił je **brak ukochanego biurka i kawiarni.**

Biegną gosposie z koszyczkami, **swawolą idące do swych biur, lad sklepowych i igiełek dziewczęta,** obrzucając falami spojrzeń studentcrję i wojskowych, przemykają czarne symbole szczęścia — **kominiarze,** ciągną na nigdy nie wypoczętych nogach, **listonosze.** Pędzą auta przemysłowców, tramwaje pełne ciała pedagogicznego.

A my „szanowne lwowskie aktory", **pędzimy do swojej budy na próbę.** Autem, tramwajem, chuderlawą szkapiną, wreszcie poprostu na piechtę, każdy jak może i jak go stać **dopełnia swym pośpiechem porannej symfonji Lwowa.**

A nasz teatrzyna **rozsiadł się szeroko i mocno** u krańca Wałów Hetmańskich i jak przystało na 28-letniego młodzieńca, **nic sobie nie robi z tych, co mu urągają.** Wznosi czoło dumnie, prawdziwie po hetmańsku, **wierzy, że musi przyjść dla niego okres złoty;** pełnym ciepła wzrokiem patrzy, jak jego dzieci **jadą, idą, lecą i wsypują się do wnętrza tłumnie** z radosną chęcią zupełnego oddania.

Tobie jednak, Czytelniku, **nie radzę wejść wśród dnia do gmachu teatru.** Mógłbyś pomyśleć, że przez omyłkę znalazłeś się **w domu warjatów,** bo oto już w progu portjerki **wpadniesz w zaczarowane koło** (nie Rydla) gwaru, ruchu, pytań, śpiewu, deklamacji i różnych innych historji, **które mógłbyś uważać za szalone.** Oto małe przykłady:

Obraz I. — Przy portjerce.

Głos cienki: Panie portjerze, niema do mnie listu?

Głos gruby: Portjer, proszę mnie połączyć z dyrektorem-

Głos słowiczy: Gdzie jest klucz od mojej garderoby?

Głos zły: Gdzie do djabła „Łatwiej przejść wielbłądowi"?

Głos baletowy: Czy zostawiono dla mnie trykoty?

Chór różnych głosów: Listy, listy — czy są jakie listy? Czy można telefonować? — Szukam „Cyrulika" — gdzie jest „Dolly"?...

A nad tem wszystkiem **dzwonki telefonu i donośne: hallo! hallo!** Ależ nie! Tu teatr! — Zaraz! Zaraz! — nie słyszę! hallo! hallo! — Kto mówi?!...

Obraz II. — Na korytarzu obok sceny.

Tajemnicza osoba zbliża się na palcach do spacerujących aktorów i szepcze każdemu do ucha: **trzeciego o trzeciej na trzecim Wesele.** — Albo: **Jutro o 10-tej na scenie Łatwiej przejść wielbłądowi z panią Dobrzańską — nie z Kowalską.** — Lub: Niech pani pamięta jutro ma pani Między nocą a brzaskiem z panem Drozdowiczem. — Panie Szyndler — jutro o 7-mej wieczorem będzie w garderobie **Mała grzesznica. Proszę przyjść.**

Już widzę, że myślicie państwo coś złego — ależ nie! Uspokójcie się, to tylko **kursorka zamawia na próby.**

Obraz III. — Na scenie.

Reżyser groźnie macha rękami: **Stahl! gdzie horyzont?** Dawaj horyzont!

— Skąd ci go wezmę? Posłałem na malarnię, żeby odświeżyli, bo pożółkł.

— Szlis! pokaż księżyc!

— Już się robi, panie reżyserze!

— Neuman, pamiętaj — teraz za kulisami pada deszcz.

— Pamiętam, zaraz przyniesie.

— A co, niema starego deszczu?

— Niema, myszy zjadły!..

Myślicie, że bredzę w gorączce, ależ nie — **mały deszcz w teatrze, to drobna fasolka przesypywana na sicie.**

Obraz IV. — Na schodach.

Skaczą po dwa schody młodzi — idą rozgadani starsi, wloką, **sapiąc, sterane nogi, starzy.**

„Mam chłopczyka na Kopernika", śpiewa jakaś baletniczka.

„Boska Aido!" — drze się niewidzialny tenor.

„Mi! Mi!" — próbuje „górnego C" przyszła gwiazda operowa.

A wszystko to **zagłuszają dźwięki orkiestrowe** — próba z „Lakme".

Na zakręcie schodów stoi młoda para — ona z szaloną namiętnością mówi: **Chłopczysko ty moje! Oczy wy moje najmilsze!...**

Czuję, że **znowu jest nieporozumienie.** Myślicie oczywiście, że to para zakochanych — ależ nie, to **tylko koledzy, którzy idąc na próbę, powtarzają sobie swoje sceny.**

Widzicie państwo, wszystko to nie dom warjatów, **tylko teatr i jego życie wewnętrzne.**

*

W kancelarjach dyrektorów, **konferencje reżyserskie** — w czytelni, **sejmiki aktorskie** — na scenie i w kilku specjalnych salach, **próby** — po garderobach, **gwałtowne mierzenie kostjumów** — w pracowniach krawieckich, **warkot i szum maszyn** — w perukarni rosną **złote sploty dla jakiejś rusałki** — w malarni rodzą się **bajki mórz i wschodzącego słońca.**

A wśród tego ruchu, gwaru — mrocznemi korytarzami idzie **niewidzialna władczyni — Sztuka,** nieśmiertelne jej serce drży ze wzruszenia, wie, że **lada chwila uderzy wielki gong Nowego Sezonu.** Co Jej przyniesie?

Władczyni **patrzy badawczo w twarze młodych,** uśmiecha się do starszych, miłosnym wzrokiem obejmuje tych, co Jej duszę oddali. **Czy będziecie mnie czcić i kochać?** Czy nie zawiedziecie moich nadziei? — **Czy dosięgniecie stóp moich...**

A twarze młodych palą się gorączkowo i **przeczą twierdzeniu, że niema teraz zapału dla Niej.** Ręce starszych wyciągają się błagalnie, by ich nie opuściła.

Wszyscy żyją **pragnieniem Jej pocałunku na czole.** Idzie Władczyni mrocznemi korytarzami. Idzie tam, gdzie Jej główna kwatera, idzie na scenę, tu siądzie niewidzialna i będzie czekać.. **A serce jej drży dziwnie radośnie,** bo oto z czarnej tablicy prób idzie do Niej kredowy, jasny, śmiałemi linjami kreślony napis:

— **Irydjon.** —

Władczyni patrzy z wiarą w ten napis — patrzy, przyciska nieśmiertelne serce i czeka...

Irena Ładosiówna.

Metropolita Szeptycki wrócił do kraju

NIE BĘDZIE PATRJARCHATU ANI KAPELUSZA KARDYNALSKIEGO.

Lwów, 16. września.

(D.) Metropolita Szeptycki wyjechał dnia 12. bm. z Podkarpackiej Rusi do **Gniezna** — jak już wiadomo — i weźmie tam udział **w zjeździe biskupów.** Do Lwowa wraca **około 25. bm.**

Zgodnie z naszemi poprzedniemi wiadomościami, **doniesienia niektórych pism łączące pobyt metropolity Szeptyckiego w Rzymie ze sprawą utworzenia gr. kat. patrjarchatu we Lwowie i mianowania go kardynałem, są bezpodstawne.** Zaprzecza temu również „Diło" na podstawie informacyj, zasięgniętych w oficjalnych sferach duchownych

„Fundusz dyspozycyjny" Marszałka Sejmu

zasila budżet „Ridnoj Szkoły"?

FIGIEL CZY NIETAKT POSŁA DMYTRA LEWICKIEGO.

Lwów, 16. września.

(D.) Zarząd Tow. „Ridna Szkoła" składa w „Dile" **podziękowanie posłowi dr. Lewickiemu za dar 500 zł.,** które Marszałek Sejmu Daszyński przeznaczył **ze swoich funduszów dyspozycyjnych (?)** rzeczywistym członkom Unji międzyparlamentarnej **na koszta podróży do Berlina.** Taką samą kwotę, jak dr. Lewicki otrzymać miał każdy z członków delegacji polskiej na obrady Unji międzyparlamentarnej.

*

(O ile nam wiadomo, **Marszałek Sejmu nie posiada żadnych funduszów dyspozycyjnych.** Takiej pozycji nie przewiduje budżet. Pobory Marszałka tem się różnią od poselskich, że **pobiera on dyety w potrójnej wysokości, celem umożliwienia mu reprezentacji.** Jeżeli zatem p. Lewicki otrzymał 500 zł. od Marsz. Daszyńskiego, **to pieniądze owe musiały niewątpliwie pochodzić z funduszów dyspozycyjnych Min. spraw zagran.,** przyczem użyto pośrednictwa Marsz. Sejmu. Dlaczego p. dr. Lewicki w błąd wprowadza czytelników „Diła" łatwo się domyśleć. — **Redakcja).**

Poincare nie może sobie pozwolić

na własne auto!

KŁOPOTY MINISTRÓW FRANCUSKICH. — DWA SAMOCHODY BRIANDA. — Z ŻYCIA PRYWATNEGO POINCAREGO.

Paryż, we wrześniu.

(H.) Państwo francuskie nie posiada **zbyt hojnego gestu,** gdy chodzi o **auta,** stawiane do dyspozycji **francuskich ministrów.** Skutkiem tego musi nawet **prezydent ministrów Poincare** opłacać pokaźną sumę za wynajęcie auta i to **z własnej kieszeni.** Jedynym francuskim ministrem, który posiada austo na koszt państwa, jest

minister spraw zagranicznych.

Briand posiada nawet dwa auta do swej dyspozycji: jedno należy **do państwa** i kierowane jest przez **rządowego szofera,** drugie stanowi **prywatną własność ministra.**

Ciekawa jest historja tego prywatnego auta.- Ofiarował je niegdyś **Lloyd George** na konferencji pokojowej **ministrowi Clemenceau.** Skoro Clemenceau ustąpił przekazał wóz swoim następcom, uważając, iż jest on przywiązany **do stanowiska, a nie do osoby.**

Natomiast Poincare **nie posiada auta rządowego,** a na własne nie może sobie pozwolić. Ten człowiek bowiem, który reguluje życie finansowe Francji i decyduje o kursie franka, jest

niezamożnym

i nie posiada zupełnie **majątku osobistego.** Musi tedy poprzestawać na wynajmowaniu samochodu, co mu pochłania **znaczną część jego pensji ministerjalnej..**

kała nań w rogu naszego pokoju jak gniazdko. Niestety! Żył kilka godzin zaledwie! Nie widzieliśmy nawet barwy jego oczu. Jakimby był dźwięk jego głosu? Jakby się do nas uśmiechał? Gdyby nie zgasł tak prędko, kto wie, czy życie nasze nie ułożyłoby się zupełnie inaczej? Dotrzymywałbyś mi częściej towarzystwa, ażeby być przy nim, rozmawialibyśmy z sobą mniej szorstko i twardo ze względu na niego. Kochalibyśmy się w dalszym ciągu przez miłość [illegible] jego.

Pan i pani Bourtis wzięli się za ręce. Ażeby ukryć wzruszenie przed dozorcą kasetek stanęli za wysokiemi opancerzonemi drzwiami. Rachunek sumienia zbliżał ich ku sobie. Przez brak woli i energji tylko oddalili się od siebie. Zdarzenie z sefem połączyło ich znowu.

— 1922! Spróbujmy!

Ani 192 ani 922 nie dało dobrego rezultatu.

— Chodźmy! Chcesz?

Opierając się o siebie, jak gdyby pragnęli razem dźwigać odzyskane szczęście, kierowali się ku schodom wyjściowym, gdy William zawołał nagle:

— Przypomniałem sobie trzy cyfry: 913... trzy ostatnie liczby roku 1913, daty otrzymania dyplomu uniwersyteckiego przezemnie!

Tym razem kasetka otworzyła się...

Tłum. **F. M.**

W jaki sposób sprytny rybak doszedł do wielkiego majątku.

Tokio, we wrześniu.

(md). W morzu japońskiem żyje **specjalny gatunek ryb,** tak zwanych Ta-e-li. Ryby te są dla swego dobrego smaku **nader lubiane i poszukiwane** przez mieszkańców kraju wschodzącego słońca.

Na wybrzeżu żyją rybacy, którzy trudnią się specjalnie **tylko połowem tego gatunku ryb,** albowiem ryby te nigdy nie okazują się na powierzchni morza, natomiast mają zwyczaj **wyszukiwania sobie legowisk na dnie morza w czeluściach i szparach skał podmorskich.** Rybacy wykorzystują to i spuszczają na dno morskie **garnki gliniane,** a ryby winet urządzają sobie tam legowisko. Po pewnym czasie wyciągają rybacy swe garnki, zwykle pełne ryb.

Przed paru tygodniami przypomniał sobie jeden z owych rybaków, że w miejscu, w którem obecnie łowi ryby, **zatonął przed kilku laty parowiec z kosztownym ładunkiem porcelany.** Z powodu zbyt wielkiej głębokości, nie można było jednak porcelany uratować i **skarb pozostał w przepastnych głębinach morza.** Rybak postanowił więc zdobyć dla siebie owe kosztowne wazy i flakony, wykorzystując właśnie ów wyżej opisany zwyczaj znajdowania sobie legowisk przez Ta-e-li. — Wziął jedną z wielkich złowionych ryb, **przywiązał do sznurka i spuścił na dno morza.** Po kilku godzinach wyciągnął z powrotem swoją rybę, a wraz z nią wytransportował na powierzchnię morza **wielką, kosztowną wazę.** Po kilku tygodniach intensywnej pracy wydobył sprytny rybak prawie całą porcelanę. Trud jego został jednak wynagrodzony, albowiem **porcelanę ową sprzedał w Tokio za 50.000 dolarów.**

Tajemnicze zniknięcie kupca.

PROSZĘ WAS, DAJCIE MI POKÓJ! — DZIWAK CZY CZŁOWIEK CHORY. — POLICJA NIE MOŻE GO ODNALEŹĆ.

Paryż, we wrześniu.

(H) Opinja publiczna została niedawno zaalarmowana tajemniczem zniknięciem znanego kupca paryskiego, **Antoniego Frieseta,** Zamożny kupiec, ojciec trojga dzieci,

zniknął bez śladu.

Nasunęło się oczywiście przypuszczenie, że Frieset

padł ofiarą zbrodni

Rozpoczęto gorliwe śledztwo.

Tymczasem onegdaj nadszedł do żony Frieseta list, w którym jej mąż pisze: **Nie szukajcie mnie naprożno.** Postanowiłem prowadzić

życie samotnicze

Ukryłem się tak dobrze, że mnie nie znajdziecie. Nie byłbym do Ciebie pisał, bo wiem doskonale, iż moja obecność czy nieobecność jest ci **najzupełniej obojętna.** Ale nie chcę, aby myślano, że z mojem zniknięciem łączy się **jakaś zbrodnia.** Żyję, lecz zdala od rodziny i znajomych. **Zapewniłem Ci byt,** a więc nie mam wobec Ciebie **wyrzutów sumienia.** Mój system nerwowy wymaga odpoczynku. A więc jeszcze raz proszę, dajcie mi pokój...

List ten wywołał **wielkie poruszenie.** Żona kupca przypuszcza, iż autorem listu jest rzeczywiście mąż, który w ostatnich czasach zmienił się bardzo i okazywał

wielkie zdenerwowanie.

List nosił **pieczątkę paryską.** Mimo to policja nie może stanowczo ustalić, gdzie **oryginalny samotnik** przebywa obecnie.

—o—

„90 prc. posłów, polityków i ministrów

POWINNO SIĘ ZAMKNĄĆ DO KRYMINAŁU“.

Bukareszt, we wrześniu.

Rumuńska panama naftowa, która przybrała **rozmiary ogromnego skandalu,** nie zakończyła się wraz z aresztowaniem dwu deputowanych (Totea i Irimescu) oraz ich spólników. Zanosi się na dalsze aresztowania, pomimo że pewne wpływowe osobistości robią wszystko, **aby sprawę zatuszować.**

Znamienne jest oświadczenie **posła Micescu,** który stwierdził, że pola naftowe Dambowicy były oddawna **przedmiotem rabunkowej gospodarki polityków,** którzy pod najrozmaitszemi tytułami zagrabiali olbrzymie dochody z tego zagłębia. Jako „płaszczyka“ używano firm „Speranta“ i „Romana-Americana“.

Należy tu przytoczyć charakterystyczne słowa **aresztowanego posła Irimescu-Kandeszti,** który wyraził się, że gdyby postanowienie kodeksu o „niebezinteresownem wyzyskaniu wpływów politycznych“ stosowane było zawsze z taką surowością, jak w jego wypadku, to **należałoby natychmiast zamknąć w kryminale 90 proc. byłych i obecnych parlamentarzystów, polityków i ministrów!**

Wzruszające to wyznanie zasługuje na uwagę, bo pan Irimescu chyba zna dobrze „swoich ludzi“.

Dla orjentacji zaznaczamy, że teren naftowy **Dambowica** leży nad rzeką tegoż nazwiska, **na północny-zachód od Bukaresztu.** W tej też stronie mniej więcej w połowie drogi między Bukaresztem a Sinaia, leży okręgowe miasto **Targowiszte,** w okolicy którego przebywa obecnie Marsz. Piłsudski.

Eks-cesarz Wilhelm wznosi sobie pomnik.

40-A ROCZNICA RZĄDÓW STAREGO KABOTYNA. — TRZYMETROWA STATUA Z URNĄ. — SAM SOBIE ROBI REKLAMĘ, BO NIKT INNY O TEM NIE CHCE MYŚLEĆ.

Doorn, we wrześniu.

(H) Zadziwiającą żywotność posiada **stary kabotyn,** eks-cesarz niemiecki Wilhelm. Ciągle mu się roi w głowie od „wspaniałych“, „imponujących“, „gigantycznych“ pomysłów.

Obecnie postanowił eks-cesarz uświetnić

40-ą rocznicę swoich rządów.

Co prawda — z owych czterdziestu lat odebrał mu los **lat dziesięć.** To jednak wcale Wilusiowi **nie psuje rachunku** —

on ciągle jeszcze rządzi.

Ponieważ zaś „poddani“ jego wcale nie mają jakoś ochoty obchodzić uroczyście jego jubileuszu — eks-cesarz zajął się **osobiście, na własną rękę tą sprawą.**

Wzniósł tedy w Doorn

pomnik, wysoki na trzy metry, noszący **monogram cesarza i datę 1928.** Górną część pomnika tworzy

urna.

Być może, iż pragnie w niej Wilhelm pomieścić te pergaminy, które świadczą o **boskiem pochodzeniu jego arcywspaniałej dynastji...**

Takie właśnie przypuszczenie wyraziła prasa niemiecka, która nową imprezę eks-monarchy przyjęła z **wielką dozą ironji...**

Okradziony wynalazca.

DR. BORYS LOUDINE, TWÓRCA BARWNEJ FOTOGRAFJI. — TAJEMNICZY ZŁODZIEJ. — KRADZIEŻY DOKONANO TUŻ PRZED OPATENTOWANIEM WYNALAZKU

Berlin, we wrześniu.

(H). Wczoraj w nocy skradziono znanemu chemikowi, **drowi Borysowi Loudine** wyniki jego sensacyjnych badań nad

barwną fotografją.

Podczas gdy Loudine rozmawiał z przyjacielem na balkonie swego mieszkania, **wtargnął nieznany złodziej** do wnętrza i skradł z komody

33 negatywów.

Negatywy miały w najbliższych dniach zostać zgłoszone **w urzędzie patentów.** Skradzione płyty umożliwiały **zdjęcie barwne** za pomocą każdego aparatu i **bez wszelkich trudności.**

Ponieważ Loudine poczynił szereg propozycyj **rozmaitym przedsiębiorcom,** zachodzi przypuszczenie, że jeden z tych przedsiębiorców **jest sprawcą kradzieży.**

—o—

KRONIKA

16 Września Niedziela Korneljusza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 16. bm. o godz. 3.30 popoł. „Między nocą a brzaskiem".

Niedziela, 16. bm. wiecz. „Traviata", opera, wyst. Sari.

Poniedziałek, 17. bm. o godz. 7.30. w. „Dolly", operetka.

Wtorek, 18. bm. „Lakme", opera, występ Sari.

*

Elna Gistedt, światowej sławy artystka operetkowa, rozpoczyna w przyszłym tygodniu szereg występów w operetce Teatru Wielkiego.

Ostatnie występy Ady Sari. Znakomita śpiewaczka koloraturowa, Ada Sari, przyjmowana na pierwszych dwóch przedstawieniach z pełnym entuzjazmem przez publiczność zapełniającą widownię Teatru Wielkiego do ostatniego miejsca — wystąpi dziś w „Traviacie" Verdi'ego w partji Violetty, dającej świetnej artystce sposobność do wdzięcia w całej pełni swego wielkiego talentu tak pod względem wokalnym, jak i dramatycznym. Partję Alfreda śpiewa p. Szymonowicz, Ojca p. Kurzbart. Inne partje odtworzą pp. Fiszerowa, Kielarski, Morena i Schmidt. Reżyserja p. Tadeusza Łowczyńskiego. Nowe tańce i ewolucje układu baletmistrza Stanisława Faliszewskiego. Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

Ostatnim pożegnalnym występem, na który udało się dyrekcji teatru — popartej usilnie przez prasę i publiczność — pozyskać p. Adę Sari, będzie prześliczna opera Delibes'a „Lakme". Staranne wznowienie tej opery, przyjęte onegdaj ogólnym aplauzem, ukaże się po raz drugi z p. Sari we wtorek 18 bm. poczem ulubiona artystka wyjeżdża na dalsze występy do Ameryki.

„Tanie wieczory" w Teatrze Wielkim. Dyrekcja Teatru postanowiła już od poniedziałku 17. bm. wprowadzić tz. „tanie wieczory", umożliwiając szerszym masom publiczności dostęp na przedstawienia teatralne. W poniedziałek grana będzie operetka Hirscha „Dolly", w czwartek 20. bm. świetna komedja Fr. Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi". Na obydwa te przedstawienia obowiązuje 50 prc. zniżki.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 16. bm. o g. 7.30 wiecz. „Zmartwienia p. Hamelbeina". Gośc. występ A. Fertnera.

Poniedziałek, 17. bm o g. 7.30 wiecz. „Zmartwienia pana Hamelbeina". Gośc. występ A. Fertnera.

Wtorek, 18. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Zmartwienia pana Hamelbeina". Gośc. występ A. Fertnera.

*

Występy nieporównanego artysty Antoniego Fertnera cieszą się wielkiem powodzeniem. Wszyscy wielbiciele znakomitego gościa warszawskiego spieszą do Teatru Małego, aby ujrzeć go w nowej kreacji Hamelbeina, w wesołej komedji Stefana Krzywoszewskiego pt. „Zmartwienia pana Hamelbeina". Prasa podkreśla również doskonałą obsadę ról kobiecych z pp. Elsnerówną i Peszyńską na czele, oraz grę nowozaangażowanych pp. Wronckiego i Smoczyńskiego.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pożoga Galicji" (Zdobywca serc).
AVENUE: „Miłość Joanny Ney".
CASINO: „Warjat na wolności".
CHIMERA: „Romans w slepingu".
GRAŻYNA: „Złodziej z Bagdadu".
KOPERNIK: „Alraune".
LEW: „Tajemnica pięknej pani".
LUNA: „Fred Thomsohn".
MARYSJEŃKA: „Alraune".
OAZA: „Zdrada w Galicji".
PALACE: „Titanic" i komedja.
PASAŻ: „Buck Jones".
UCIECHA: „Skandal w Petersburgu".

—o—

Wojewoda lwowski p. W. Gołuchowski wyjeżdża w niedzielę wieczorem do Warszawy na zjazd wojewodów, który odbędzie się tam w poniedziałek. Powrót p. wojewody nastąpi we wtorek lub środę. Posłuchania poniedziałkowe w Województwie odpadną.

(.) **Błąd drukarski.** We wczorajszym naszym artykule o stosunkach w Elektrowni miejskiej wskutek błędu drukarskiego zmieniono nazwisko jednego z antagonistów w skandalicznem zajściu. Brzmi ono mianowicie Kwintowski, nie jak błędnie podano, Kwiatowski.

Sprawdzanie i reklamowanie list wyborczych do Kasy chorych. Przypominamy, że listy wyborcze do Kasy chorych są do przeglądnięcia w dyrekcji Kasy chorych przy ul. Brajerowskiej 8. I. p. przez całą niedzielę dnia 16. bm. od godziny 8 rano do 8 wieczorem. Kto z polskich ubezpieczonych lub pracodawców do tej pory nie skontrolował swego nazwiska w liście wyborczej winien to bezwzględnie uskutecznić w ciągu niedzieli i ewentualnie reklamować swoje prawo wyborcze. Dziś w niedzielę upływa ostatni dzień sprawdzania i reklamacji list wyborczych.

Nowe relacje telefoniczne z Czechosłowacją zaprowadzono z dniem 15. bm. mianowicie między Nadwórną, Stryjem z jednej a Turcanskym Sv. Martinem z drugiej strony. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą Nadwórna-Turcansky Sv. Martin wynosi 3 franki 50 ct., zaś w relacji Stryj-Turcansky Sv. Martin 3 franki w złotych według każdorazowego kursu.

(.) **Spęd bydła.** Na centralną targowicę spędzono od 8. do 15. bm. 17 buhaji, 541 krów, 15 sztuk jałownika i 556 cieląt. Za buhaje płacono za drugą jakość od 1.40 do 1.45 — za krowy 1.60 do 1.65 i 1.50 do 1.55 i 1.00 do 1.10. Za jałownika 1.60 do 1.65 i 1.40.

(—) **Śmiercionośne owoce.** Korzystamy wszyscy obecnie z obfitych darów płodnej jesieni. Na targach i w sklepach widnieją smakowite stosy gruszek, jabłek i śliwek. Ale pamiętajmy o jednem. Jedząc owoce niewypłukane, wprowadzamy do organizmów miljony jadowitych bakteryj. Lekkomyślni nie zdajemy sobie z tego sprawy, że skutki takiego niedbalstwa są naogół fatalne. Większość naszych dolegliwości żołądkowych z tego pochodzi źródła. A tymczasem jakże częste są takie obrazki: Ulicą maszeruje jakaś nadobna przedstawicielka płci pięknej, wpycha do ust brudną, obrzydliwą gruszkę, poczem ogryzki wyplutwa na trotuar. Wysoce to niehigjenicznie i nieestetycznie!

(—) **Pożar w piekarni.** Wczoraj około godziny 12 powstał pożar w piekarni Arnolda Sprotzera, przy ul. L. Sapiehy 83., gdzie mieści się chwilowo fabryka ciastek firmy Brandstädtera. Ogień powstał wskutek zajęcia się sufitu z powodu wadliwej budowy kanału dymowego. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Wysokości szkody narazie nie stwierdzono.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Marję Banach za kradzież 10 zł., Hendla Pinkasa za kradzież laski na szkodę Romana Kołodzieja, Katarzynę Hadało za kradzież portmonetki z gotówką na szkodę Dominika Musialika. Wład. Huńke, jako podejrzanego o usiłowane włamanie do sklepu Schulima Halperna przy pl. Gołuchowskich, Jana Mazura za kradzież płaszcza na szkodę Jana Dąbrowskiego, oraz Kazimierę Sityńską za kradzież 10 zł. na pl. Unji Brzeskiej z torebki Apolonii Skórskiej.

Z kraju.

20-lecie zgonu Deotymy. W r. bież. mija 20 lat od chwili zgonu śp. Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy). Celem uczczenia jej pamięci odbędzie się 7. października nabożeństwo w warsz. kościele św. Krzyża i złożenie wieńca na grobie Deotymy. Projektowane jest umieszczenie w kościele św. Krzyża popiersia poetki.

Polski teatr w Gdańsku. 16. bm. zjeżdża do Gdańska miejski Teatr w Poznaniu. Odegrana zostanie sztuka „Stary kawaler" przy współudziale St. Wysockiej. Udział kolonji polskiej zapowiada się licznie.

Ostatni wyraz postępu w dziedzinie reklamy. Wczoraj wieczorem ukazały się w Krakowie na niebie reklamy pisane gazami wyrzucanymi przez specjalny aparat z szybującego somolotu. Wyrazy i zdania reklamowe różnych firm kupieckich wywoływały wśród widzów ogromne zainteresowanie.

Na marginesie.

SEN O POLSKICH EGIPSKICH.

Lwów, 16. września.

Bywają sny niezmiernie fantastyczne, a przytem dziwnie wyraziste. Naprzykład ten:

Siedzę w kawiarni naprawdę wiedeńskiej, a więc w Wiedniu. Żądam papierosów. Kelner nachyla się poufale i szeptem pyta:

— Jakich pan sobie życzy?

— Dobrych. Macie tu chyba dobre papierosy.

— Tutejsze nie są smaczne. Ale mam dla pana coś przedniego. Świeży transport polskich egipskich.

Ta sama scena w Paryżu przy bulwarach i — jak się zdaje — w Konstantynopolu (kelner był tu w turbanie i z długą fajką). Ten sam dyskretny gest i szept na ucho:

— W zaufaniu mogę panu sprzedać paczkę polskich egipskich.

Co u licha! Chyba nie kpią? Ależ przeciwnie. Robię wywiad — zdaje się w Madrycie — i dowiaduję się historji niezwykłej. Polskie papierosy i tytonie dosłownie zalewają całą Europę. Mimo rozpaczliwej walki celników wszystkich krajów szmugluje się je wagonami, samochodami, samolotami. Powód tego prosty: są znakomite i przytem tanie.

W ostatniej chwili przed obudzeniem się, zbieram jeszcze kilka szczegółów. Dowiaduję się, że Polski Monopol Tytoniowy, pragnąc zwalczyć przemyt obcych tytoni do Polski, poszedł jedynie rozumną drogą. Podniósł ich jakość, obniżył cenę. Zrozumiał bowiem, że jeśli obywatel kupuje papierosy obce, to nie poto, by zrobić przykrość dyrektorowi Monopolu, ale dlatego, ponieważ wyroby własne są złe i drogie. Skutek reform był natychmiastowy. Przemytnicy, nie chcąc tracić chleba, zmienili kierunek jazdy i polski papieros stał się najbardziej poszukiwanym towarem na świecie. Monopol dziesięciokrotnie zwiększył swą produkcję.

Wiecznie niestety spać i śnić nie można. Po przebudzeniu oko moje padło na otwarte pudełko „najprzedniejszego macedońskiego". Szlachetny ten i kosztowny tytoń pełen był kozonków i miejscami wonł pleśnią.

„Książę" złodziejem i oszustem

ZDEMASKOWANIE WYRAFINOWANEGO HOCHSTAPLERA. — OKRADŁ PORTJERA HOTELOWEGO. — SKANDALICZNA AFERA TOWARZYSKA

Paryż, w wrześniu.

(H). Francja roi się obecnie **od rozmaitych awanturników rosyjskich**. A przytem co drugi z nich każe się uważać za wysokiego **arystokratę**, za jakiegoś **księcia czy hrabiego**.

Na tem tle właśnie wybuchł niedawno w Paryżu

przykry skandal.

Oto cieszący się tutaj w pewnych kołach znaczną popularnością „książę" **Michał Zabułow**, 42-letni, bardzo wytworny i dystyngowany jegomość, okazał się zwyczajnym złodziejem.

Popełnił on kradzież na szkodę swego portjera hotelowego, któremu — korzystając z jego nieuwagi — skradł leżący na stole

portfel.

Szkoda wyniosła **kilkanaście tysięcy franków.** Portjer zorjentował się natychmiast w sytuacji i zażądał od arystokraty **zwrotu pieniędzy.** Ale „książę" z udanem oburzeniem wyparł się **wszelkiej winy.** Portjer odwołał się do pomocy policji.

Wówczas „książę" przyznał się do winy, a na usprawiedliwienie swoje opowiedział o swoich **opłakanych stosunkach materjalnych.** W toku dochodzeń okazało się jednak, że jego książęca mość jest nietylko złodziejem, ale ponadto

wyrafinowanym oszustem.

Stwierdzono mianowicie, że pod nazwiskiem księcia Zabułowa kryje się **dawny kelner pierwszorzędnej restauracji petersburskiej, Nikita Duzyj.**

W ogniu krzyżowych pytań „książę" musiał zdjąć **arystokratyczną maskę.** Powędrował do więzienia, a afera ta wywołała w Paryżu **wielkie poruszenie.**

Należy dodać, że Duzyj obracał się **w najwytworniejszem towarzystwie paryskiem.**

Wśród pism i książek.

(Juljusz Balicki — Stanisław Maykowski: „Będziem Polakami". — Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących. — Wydawnictwo Zakładu N. i Ossolińskich, Lwów, 1928.)

Lwów, 16. września.

Wielka wojna, a wraz z nią odzyskanie naszej niepodległości wstrząsnęły do głębi podstawami polskiej duszy narodowej, zatruwanej przedtem — mimo wszelkiej odporności i wszelkiego hartu — obezwładniającym fosgenem niewoli. Zmienił się nasz klimat duchowy, wytworzyła się inna postawa zasadnicza wobec zagadnień narodowych, a nawet — jednostkowych. Staliśmy się naturalniejsi, silniejsi — zdrowsi moralnie. Ojczyzna, nie przestając nam świecić w otęczy ukochania, niby Monsalwat promienny — zeszła na ziemię, ucieleśniła się, ubrała w kształt realny, wymagający napięć dynamicznych, **zupełnie konkretnych i uściślonych.**

Zdawała sobie z tego sprawę szkoła polska od pierwszej niemal chwili swego istnienia. Usiłowała przeprowadzić i z wielkiem powodzeniem częściowo przeprowadziła rewizję celów i metod nauczania. Częściowo — bo wiele pozostało starego balastu — bo, z drugiej strony, w rozpędzie reformatorskim poczyniono tu i ówdzie kroki fałszywe. Wiele zwłaszcza pozostaje do zdziałania w zakresie — podręczników szkolnych. Dlatego z entuzjazmem przyjąć należy harmonijny trud Juljusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego: wspaniałą czytankę dla drugiego roku nauki języka polskiego w szkołach średnich, ogólnokształcących.

„Będziem Polakami" — oto tytuł tego podręcznika, będącego kontynuacją „Kraju lat dziecinnych". Dlaczego uczniowie i uczenice będą dopiero Polakami? — możnaby zapytać i zapytać należy. Bo tytuł ten mówi wszystko.

„Kraj lat dziecinnych", przeznaczony na klasę pierwszą, zamykał się w sferze najbliższego otoczenia dziecka: w domu i szkole, w mieście i na wsi. Drugi podręcznik rozszerza zasięg: objąć ma całą Ojczyznę. Dwiema drogami wiedzie ku niej książka uczniów: kształci miłość Ojczyzny i daje niezwykle celowo i wszechstronnie — wiedzę o niej:

Znać Polskę: ten cel nam przyświeca,
Więc kije do ręki, jak skauci!
Wraz z mapą i **serce** wziąć w plecak:
I serce będziemy tu kształcić.

Doskonale i jedynie trafne jest to zespolenie celów. Nie można prawdziwie kochać, nie znając. Nie można prawdziwie znać, nie kochając. Miłość i wiedza to dopiero akord patrjotyzmu.

Stąd tytuł książki.

Zrealizowano oba cele w konkretnem przeprowadzeniu znakomicie. „Będziem Polakami" — to nie zlepek mechaniczny martwych części składowych, to — organizm. Wszystko się tam łączy i kojarzy, jak w żywem ciele. Poszczególne utwory-komórki skupiają się w cykle-tkanki, a cykle znowu stają się — organizmem. Jeśli się zważy, że podręcznik jest dziełem zbiorowem — podziw ogarnia i dla tych, co umieli rozstrzelone wysiłki tak [illegible] nie pogodzić — i dla tych, co tak karnie i kornie planowi całości się poddali.

Jeśliby książce można uczynić jakiś zarzut, to chyba ten, że jest za — dobra. Wymaga zgodnej współpracy bardzo wrażliwej i subtelnej społeczności uczniowskiej z bardzo wrażliwym i subtelnym nauczycielem. Ale wobec uczniów słabszych można posługiwać się wyborem ustępów łatwiejszych, a nauczyciel znajdzie niebawem wydatną pomoc w komentarzu dydaktycznym, przez autorów przygotowywanym.

I jeszcze jedno: stanowczo korektury, a lepiej usunięcia wymaga barokowa, dziwaczna, miejscami (opis zodjaku) — kabotyńsko-bezmyślna „Podróż na księżyc" utalentowanego zresztą Juljana Wołoszynowskiego oraz pewne zastrzeżenia obudzić musi stylizacja staropolska w kilku ustępach, zwłaszcza pióra p. Kossak-Szczuckiej.

Są to jednak drobiazgi, niknące najzupełniej w słońcu tej całej, cudownej książki. „Będziem Polakami" spełni niewątpliwie zadanie podwójne: będzie szkołą przewyborną mowy ojczystej i szkołą prawdziwego patrjotyzmu. Zasługa to autorów książki, tych, co pospieszyli na ich apel, a wreszcie Zakładu narodowego im. Ossolińskich, który „Będziem Polakami" wydał i obdarzył wysoce artystyczną szatą zewnętrzną. Osobna wzmianka należy się Edmundowi Bartłomiejczykowi, twórcy okładki i licznych, pięknych rysunków.

Henryk Balk.

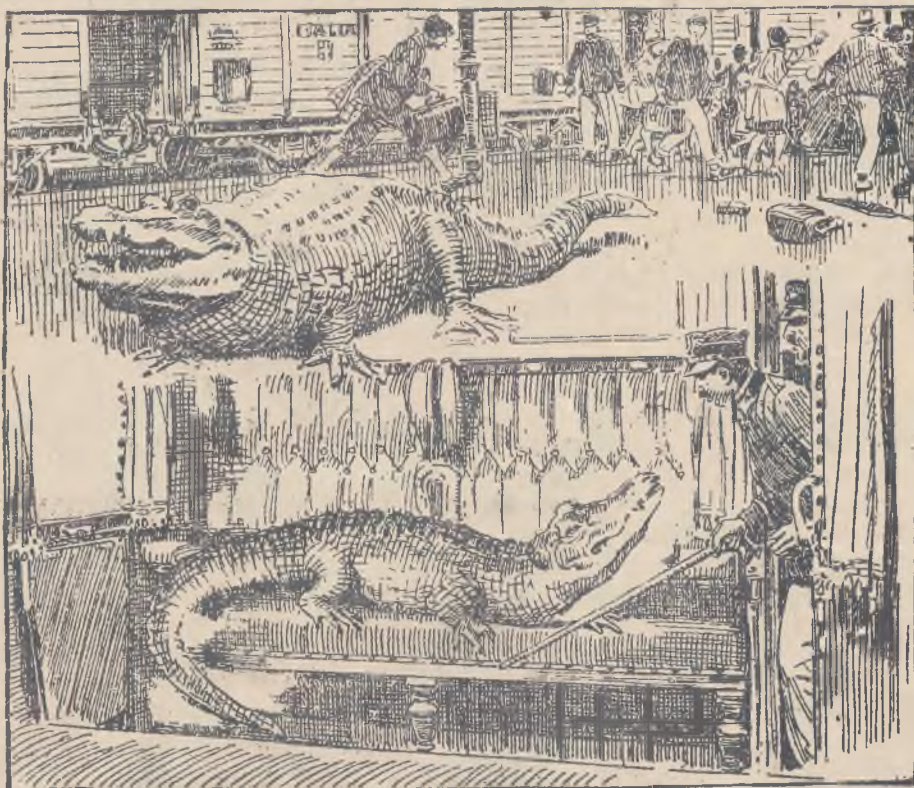
Krokodyl amatorem pierwszej klasy.

NIEZWYKŁA SCENA NA DWORCU KOLEJOWYM. — SZALONA PANIKA. — STRUMIEŃ WODY ZMUSIŁ KROKODYLA DO REJTERADY

Rzym, we wrześniu.

(H) Pisma włoskie opowiadają **o niezwykłej scenie**, która rozegrała się na dworcu kolejowym w Brescia.

Na dworzec zajechał **pociąg ciężarowy**, wiozący cały **transport rozmaitych zwierząt** do sławnego **cyrku włoskiego „Monelli"**. Publiczność nie zwracała



zrazu zupełnie uwagi na szczelnie zamknięte wagony tego pociągu.

Nagle, z jednego wagonu, widocznie niestarannie zamkniętego, wydostał się

olbrzymi krokodyl.

Powstała **szalona panika.** Zwierzę bowiem z iście **niezrównaną** flegmą poczęło się poważnie toczyć po peronie.

Zanim dozorcy mogli zająć się **niesfornym pasażerem** — zwierzę ujrzało otwarty wagon pierwszej klasy innego pociągu, który również zatrzymał się **w Brescia.** Krokodyl, posiadający, widocznie

zamiłowanie do komfortu,

wlazł do tego wozu i ulokował się wygodnie na **miękich siedzeniach,** wytwornie urządzonego przedziału.

Napróżno usiłowano go stamtąd usunąć. Krokodyl **uparł się.** Zbyt dobrze czuł się na **swem nowem legowisku.** Dopiero straż pożarna, którą zaalarmowano, zdołała

silnym prądem wody,

puszczonym z sikawki, zmusić gada do opuszczenia **wagonu pierwszej klasy.**

Rycina nasza przedstawia kilka momentów **tej zabawnej historji,** która na szczęście skończyła się tylko na przestrachu publiczności.

Kalendarzyk sportowy.

Lwów, 16. września.

WISŁA — CZARNI.

Dziś odbędą się w parku sportowym im. P. Marszałka Piłsudskiego rewanżowe zawody o mistrzostwo Ligi między krakowską Wisłą a Czarnymi. Wisła przyjechała w następującym składzie: Koźmin, Pychowski, Skrynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk, Makowski, Balcer, Kowalski, Reyman I., Czulak, Adamek i grać będzie w tym samym składzie, który ostatnio pokonał Cracovię 5—1.

Czarni wystąpią przeciw Wiśle następująco: Krasicki, Chmielowski, Olejniczak, Kopeć, Witkowski, Ozaist, Ostrowski, Nastula, Sawka, Harasymowicz i Kosiński.

Grać będą przeciw sobie zespoły **jak najlepsze,** stojące obecnie do dyspozycji obydwóch klubów.

*

HIPPIKA.

Dzisiaj **pierwszy dzień wyścigów** konnych M. T. Z. na nowym torze na Persenkówce. Otwarcie **toru o godz. 2,** poczem rozpoczną się biegi. Dojazd ul. Stryjską.

FEJLETON „GAZ. POR." z 17 IX. 1928.

LEON GERARD. 89

NIESMIERTELNY

— Oto są, proszę pana.

Ręka kuzyna posuwała się po omacku i zatrzymała się na zamkniętej kopercie. Podał ją Luizie. —

— Dla ciebie... Testament napisany, datowany, podpisany.. Jutro przeczytasz! Kopję posłałem do notarjusza, pana Lardin. Pani poniosła list na pocztę, pani Tolut? (Otarł czoło ręką, gdzie żyły znaczyły się błękitnemi pręgami). Cały majątek dla ciebie, Luizo.. Cicho, słuchaj, zbliż się. Policzyłem, dwadzieścia dwa miljony, ziemie, domy w La Roche, Chateauroux, Paryżu i gdzieindziej. Wszystko dla ciebie

— Ależ, kuzynie..

— Cicho! Nie mów nic. W papierach znajdziesz kilka legatów! Dla przytułku, dla proboszcza z Saint-Valère. Trzeba go zaraz uprzedzić. Potem dla pani Tolut. Może pani kupić sklep w La Roche.. i wyjść zamąż, jak pani zechce.

Pani Tolut złożyła ręce, rozłożyła je i podniosła do nieba, wzywając błogosławieństwa Boskiego dla swego dobroczyńcy, pociechy ziemskiej dla swego serca — serca zbolałego i wszelkich pomyślności Tyru i Kartaginy dla swego sklepu.

— Gdzie Bonifacy? — ciągnął Bidard z nieruchomą głową na poduszkach. Spieszył się, szukał w pamięci, aby wszystko powiedzieć. Powiecie Bonifacemu, że pamiętałem i o nim. Luizo, bierz klucze, ten jest od kasy ogniotrwałej wraz ze słowem. Znajdziesz tam miljon w złocie i banknotach.. Moje pieniądze... Pieniądze, to krew! Ale słuchajcie: nie róbcie tak, jak ja. Wydawajcie, wydawajcie! Rozdajcie, czego wam będzie za wiele, nie zatrzymujcie, jeżeli nie potrzebujecie. Wezbrana rzeka rozlewa się na brzegi i użyźnia ziemię.

Luiza i Andrzej słuchali. Nie mogli wypowiadać przy tym konającym zwyczajnych słów, bo jego siła i nadzieja były w tem, co innych zabija. Dziękować? Również trudno. Zaczarowana baśń wiła się dalej, oto wszystko, baśń, co żyła w nich od dawna. Po tylu innych cudach niespodziewane bogactwo zrobiło na nich najmniejsze wrażenie.

A zresztą cukierkowy król wypełniwszy ostatnią swą powinność, zapadł w milczenie, przerywając je jakimiś głosami, niepojętymi przez nasze zmysły. Złoty kiełbik pływał w rezerwoarze lampy, a babka Joanna odwróciła na portrecie głowę ku drzwiom i patrzyła, jak Filip rozbija sobie nos o grzmy.

Andrzej dał mu lekarstwo, po którem zapadł w cichy sen.

Wyszli na palcach, zostawiając panią Tolut, pijaną snami o sklepiku.

*

Zatelegrafowano nazajutrz po pana i panią de Coulaine. Bidard prosił o to, gdy się obudził. Około południa przyszedł ksiądz proboszcz z Saint-Valère, aby przysposobić jego duszę do podróży. Bidard stawał się ledwie widoczny w wielkiem łożu, podobnie jak kawał lodu topniejący w sadzawce. Jego ziemska powłoka rozpadała się w atomy. Żywe radium wracało do wszechświata wibracji, do wszystkiego, co się zwie światłem, ciepłem, magnetyzmem. Ciało ziemskiego bogacza ma to samo znaczenie dla odtwarzania energji, co najnędzniejszego biedaka.

Czuł pełen szczęścia, jak jego świadomość rozprasza się, aby odtworzyć gdzieś potem w nieznanych światach, przez śmierć jedną duszę więcej. Jego ciało rozbijało się na miljony tkanek, a on, całe życie mały, lichy, nędzny, promieniował poza wielkie łoże, rzucał dokoła pęki światła, jak mały pajączek w środku jaśniejącej jak słońce pajęczyny.

Wieczorem, gdy zapalono lampy, Luiza i Andrzej trzymali za ręce Bidarda.

Dłonie te były zimne, myśleli więc, że już po wszystkiem. A wtem doszedł ich głos daleki już bardzo, ale wyraźny:

— Dzięki!

Nieśmiertelny poznał, czem jest prawdziwa nieśmiertelność.

KONIEC.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 16. września 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Transm. z Filharmonji Warsz. Akademja z okazji „Tygodnia Dziecka". 17.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra, Paszeta Proniakówna (sopran), prof. Ludwik Urstein (akomp.). 20.15 Koncert wieczorny. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Wieczór pieśni i arji rosyjskich. 22.40 Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice (422) 17.00 Koncert popularny. 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435) 17.00 i 20.15 Transmisja z Warszawy.

Królewiec (303) 20.05 „Euryanthe", opera Webera. Do 24.00 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 20.30 Wesoły wieczór. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (348) 20.00 Wieczór popularny.

Londyn (361) 22.05 Orkiestra wojskowa z udziałem solistów.

Lipsk (365) 19.30 Wieczór Wagnerowski.

Stuttgart (379) 20.00 Lekka muzyka wiedeńska.

Hamburg (394) 20.00 Muzyka kameralna z epoki rokoko.

Frankfurt (428) 20.30 Koncert radjoorkiestry.

Brno (441) 19.15 Koncert pieśni. 20.00 Koncert muzyki fińskiej.

Rzym (447) 21.00 Koncert symfoniczny.

Langenberg (468) 20.10 „Nocleg w Granadzie", opera rom. Kreutzera. Nast. muzyka wieczorna.

Berlin (484) 20.00 Transm. z Szczecina. Koncert wieczorny. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 18.00 Muzyka kameralna. 20.10 „Wieszczka karnawału", operetka Kalmana.

Poniedziałek, 17. września 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.00 Odczyt organ. z racji „Tygodnia dziecka" p. t. „Opieka społeczna nad niemowlęciem". 17.00 Program dla dzieci 18.00 Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna z restauracji Albrechta. 19.00 Rozmaitości. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Komunikaty P. A. T.

Kraków (566) **Poznań** (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Królewiec (303) 20.05 Koncert śpiewaczki Friebel. 20.45 Program muzyki i recytacji p. t. „Wszystko dla miłości". 22.15 Koncert z Gdańska.

Wrocław ((322) 21.00 Koncert radjoorkiestry.

Praga (348) 20.30 Transmisja do Wiednia, Berlina i Warszawy.

Londyn (361) 21.00 Transmisja koncertu z Queen-Hall. 23.50 Sonata fortepianowa e-moll Beethovena.

Lipsk (365) 20.15 Koncert myśliwski. 22.15 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 Koncert pieśni staroangielskiej.

Tuluza (391) 20.30 Koncert muzyki St. Saensa. 22.00 Jazz band.

Hamburg (394) 21.05 Koncert pieśni Hildegandy Kleiber.

Frankfurt (428) 19.20 „Siła przeznaczenia" opeara Verdiego.

Rzym (447) 21.00 Wieczór muzyki lekkie

Berlin (484) 20.00 „Prorok" opera Meyerbeera.

Wiedeń (5177) 19.20 Odczyt p. t. „Opieka nad dzieckiem w mieście i na wsi". 20.30 Transmisja koncertu z Pragi.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 16. września.

Na Giełdzie obroty skromne w owsie i hreczce.

Ceny nogół utrzymane z wyjątkiem hreczki, która nieco spadła w cenie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—750 gr. 44.75—45.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 43.25—44.25, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 33.75—34.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 36.00—37.00. Jęczmień małopol. przemiałowy 640 gr. 27.25—28.25, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 29·75—30.75, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 57.—67.00. Groch polny 52.00—57·00, Bobik 33.50—35.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—00.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza rumuńska 43.50—44.00, Hreczka 35.50—36.50, Len 64.00—65.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1928 73.00—75.00, Mąka pszenna 40 proc. 82.50—83.50, Mąka pszenna 50 proc. 74.00 75.00, Mąka żytnia 65 proc. 54·00—55.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.50—25·00, Otręby pszenne netto bez worka 23.50—24.00, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc połówek 80.00—82.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 50.00—52.00, Pęcak 48·00—50.00, Proso krajowe 40.00—42.00. Makuchy lniane 49.00—50.00. Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 128.00—138.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

Losy członków rodziny Romanowów.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ZAKOŃCZENIA WOJNY ŚWIATOWEJ

Paryż, w wrześniu.

(md), 11. listopada minie 10 lat **od chwili ukończenia wojny światowej**, która przypieczętowała los wielu monarchij i monarchów. Z tej okazji cały świat interesuje się nadzwyczaj **wszystkimi członkami byłych dynastyj.** Falangi ciekawych reporterów odwiedzają w Lequeiti **eks. cesarzową Zytę i jej syna Ottona**, pretendenta do tronu węgierskiego, inni znów wybierają się do **Doorn**, gdzie składają wizytę **Wilhelmowi II.**, jeszcze inni interwiewują przebywającego na wygnaniu **byłego cara bułgarskiego Ferdynanda**, nikt jednak nie pamięta już **o pozostałych członkach najpotężniejszej ongiś w Europie dynastji Romanowów.** Wszelki słuch o nich zaginął, a jednak Romanowie żyją i niemniej od innych zdetronowanych dynastyj **starają się o przywrócenie monarchji w swoim kraju.** W Kopenhadze żyje carowa matka **Marja Fedorówna**, która, z domu księżniczka duńska Dagmara, jest **ciotką obecnego króla duńskiego Christjana X.** Wraz z carową matką mieszka w Kopenhadze **jej córka Olga** ze swym mężem pułkownikiem Fulińskim. Druga siostra Mikołaja II., **wielka księżna Xenja** mieszka ze swym mężem wielkim księciem Aleksandrem i dwoma synami w Paryżu. W Paryżu mieszka również były generalissimus armji rosyjskiej **wielki książę Mikołaj Mikołajewicz**, najpoważniejszy obecnie pretendent do tronu rosyjskiego i do tytułu cesarza wszystkich Rosjan.

Wogóle Romanowie czują pewną **sympatję do Paryża.** Możemy śmiało twierdzić, że **połowa członków dynastji Romanowów mieszka we Francji**, a szczególnie w Paryżu. We Francji również stale przebywa **największy przeciwnik Mikołaja i jego najgroźniejszy konkurent do tronu carskiego wielki książę Cyryl Władymirowicz.** Tam też mieszka **wielka księżna Marja Pawłówna**, która posiada w Paryżu największe i najmodniejsze atelier robót ręcznych i batikowanych. Jej brat **Dymitr Pawłowicz** ożenił się z córką znanego miljardera amerykańskiego Emery'ego i przebywa stale w Londynie.

W Londynie przebywają także **dwaj synowie wielkiego księcia Konstantyna**, który jako poeta cieszył się w świecie literackim bardzo dobrą opinją. Liczni członkowie rodziny Romanowów są nadto rozproszeni po całym świecie. W Niemczech, Jugosławji, Grecji, Szwecji i Ameryce, **wszędzie mieszkają członkowie najmożniejszej na świecie dynastji.** Często w nędzy, w poniewierce zmuszeni ciężko zarabiać na chleb codzienny pracą własnych rąk.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 180. Bank Przem. lw. 110, Spiess 180, Węgiel 100, Norblin 210, Ostrowiec l. B. 120.

Warszawa, 15. września. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 90 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 61, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 86 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 103, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka inwest. 128 i pół, Belgja 123.61, Holandja 356.60, Londyn 43.14, N. Jork 8.88, Paryż 34.74, Praga 26.36, Szwajcarja 171.17, Wiedeń 125.22.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.29, Londyn 25.20, N. Jork 5.19.56, Belgja 72.20, Włochy 27.16 i pół, Hiszpanja 83.50, Holandja 208.30, Berlin 123.80, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.55, Białogród 9.13, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 15. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.22 Belgrad 12.45 i trzy czwarte, Berlin 168.90, Bruksela 98.51, Budapeszt 123.56, Bukareszt 4.30.95, Kopenhaga 189, Londyn 34.39, Madryt 116.70, Medjolan 37.08 3/8, N. Jork 708 i trzy czwarte, Oslo 189.05, Paryż 27.67 i pół, Praga 20.99 7/8, Sofja 5.10.40, Sztokholm 189.60, Warszawa 79.73, Zurych 136.43, Amerykańskie 705.80, Niemieckie 168.65, Węgierskie 123.42, Renta majowa 0.705, eRnta lutowa 0.703, Bankverein 26, Bodenkredit 111 i pół, Kreditanstalt 59.70, Kompas 0.88, Landerbank 31 i trzy czwarte, Merkury 22.80, Kolej półn. 1123, Austr. kol. państw. 21 i trzy czwarte, Kolej południowa 14, Cement 111, Alpiny 43.75, Poldi Hutte 174, Rima 130.10, Skoda 275 i pół, Siersza 11 i pół, Zieleniewski 111 i pół, Fanto 8.90, Karpaty 27.01, Galicja 66.75.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15. września. (Tel. G. P.) Londyn 124.18, N. Jork 25.60. Belgja 356, Hiszpanja 421 i pół, Włochy 133.90, Szwajcarja 492 i trzy czwarte, Danja 683, Holandja 1026 i ćwierć, Norwegja 083, Szwecja 685, Praga 75.90, Rumunja 15.60. Niemcy 610, Wiedeń 361.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 15. września. (Tel. G. P.) N. Jork 485.06, Kanada 484.17, Holandja 12.09.75, Francja 124.20, Belgja 34.897, Włochy 92.77, Niemcy 20.353, Szwajcarja 25.197, Hiszpanja 29.46, Danja 18.187, Szwecja 18.128, Norwegja 18.187, Helsingfors 192.67, Praga 163.62, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.25.

POSZUKUJE SIĘ od 1. października u-kwalifikowanej nauczycielki z językiem francuskim do 9-letniej dziewczynki na wieś. Zgoszenia ul. Piekarska l. 40 I piętro Grekowa. 7595-3

WPISY do Wyższej Szkoły Krawiectwa damskiego, codziennie od 11 do 1-szej. (Dla panienek z prowincji internat SS. Benedyktynek, ul. Kochanowskiego 70. po cenach zniżonych.) Lwów, ul. Akademicka 22. — M. Kozłowska. 7517-6

LEKCJI gry na fortepianie udziela dyplomowana nauczycielka z egzaminem państwowym. Przygotowuje do egzaminów konserwatoryjnych. Zgłoszenia od 3—5, ul. Romanowicza 11, parter, drzwi 3. 7731

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

DOSTOSOWANE małżeństwa skojarza „Postęp", Gródecka 33/I., ganek. 7730

SYMPATYCZNA Niemka pragnie poznać starszego poważniejszego mężczyznę Niemca w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Administracji pod „Prawdziwa przyjaźń" 7647

WDOWA bezdzietna, fachowa, zna się na gospodarstwie wiejskiem. W celu matrymonialnym pragnie poznać mężczyznę rządowca, od lat 55, dobrego i szlachetnego, na anonimy nie odpowiadam. Listy do Administ. „Gazety Porannej" pod „Przykra samotność". 7729

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

PALACZ egzaminowany do obsługi lokomobili, znajdzie zajęcie w 26 pp., ul. Kleparowska. Kwatermistrz 26 pp. 7690-3

MASZYNISTKĘ dobrą, katoliczkę od zaraz poszukuje się do Fabryki w Rudkach. Zgłoszenia. Biuro ogłoszeń „Postęp", Lwów, Zyblikiewicza 5. 7727

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7505-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

MŁODA, inteligentna panienka, biegła maszynistka, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Uczciwość". 7711

MAGISTER farmacji dobrze polecony poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Rutyna". 7645-3

POMOCNIK handlowy branży kolonialno-delikatesowej, były podoficer gospodarczy, (znajomość języka niemieckiego, buchalterji), biuralista, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Obowiązkowy". 7657-10

INŻYNIER - CHEMIK, dyplom zagraniczny, poszukuje odpowiedniego zajęcia w przemyśle, ewentualnie podejmie się instalacji objektów przemysłowych. Specjalność ekstrakcja tłuszczów. Wiadomość: Administracja „Gaz. Por." dla „I. C." 7655-3

BUCHALTER - BILANSISTA, organizator, rzeczoznawca sądowy, z długoletnią praktyką w przemyśle, handlu i rolnictwie, obeznajomiony dokładnie z ustawą o podatkach skarbowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod T. 5148. 7731-6

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

DWIE LUB JEDNA STUDENTKA z dobrego domu znajdą umieszczenie z całkowitem utrzymaniem przy lepszej żydowskiej rodzinie w osobnym frontowym pokoju. Fortepian do dyspozycji. Ul. Zygmuntowska. Bliższa wiadomość z grzeczności u p. dyrektora Bunda w „Gazecie Porannej". 7158

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

P. SZOFERA, który na dniu 14. bm., t. j. w piątek o godzinie pół do szóstej popołudniu odwiózł jedną panią z ul. Sapiehy Nr. 35 na ul. Sykstuska 44 — uprasza się, by zgłosił się bezzwłocznie po zapłatę na ul. Kraszewskiego Nr. 7 I. p. drzwi 4. 7709

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

JAMNIKI angielskiej rasy, długowłose na sprzedaż: Grochowska 12. 7681-2

GADAJĄCA papuga do sprzedania, cena 250 zł. Wiadomość Wincentego Pola 1 parter na prawo. 7686-1

RADJO! „Neutrovox" czterolampowy kompletny, przynależności sprzedam. Kolesza, Sykstuska 10. 7678

TANIO wysprzedaję pierwszorzędne zagraniczne karty do gry oraz ołówki. Warszawa, Nowolipki 18, mieszkanie 27 7714-5

NA RATY Otomany 55 zł. **Kanapki** 55 **Fotele** do rozkładania 45. Fabryka **Zaks,** Łyczakowska 132. 7388-5

NA raty ŁÓŻKO miesięcznie 200 zł. Na prowincję bez poręczenia. Fabryka **ZAKS,** Łyczakowska 132. 7387-6

POWÓZ używany w dobrym stanie natychmiast do sprzedania. Bliższych informacji udzieli kwatermistrz 26 pp., ul. Kleparowska. 7690-3

FORTEPIAN Hofbauera, krótki z płytą metalową, w najlepszym stanie za 1,800 zł. sprzedam. Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 7705-3

KRYNICA. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów, Biuro Neubauera, naprzeciw dworca kolej., telef. 35. 7433-3

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 45. Wkłady druciane 26, fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 7386-8

SKLEP KORZENNY, urządzenie, towar, (mieszkanie), przy ul. Łyczakowskiej do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 7654-3

TRAWERSY (Dźwigary) 4 sztuki trzydziestki kg. 25 gr. sprzedam. Wiadomość w kiosku ul. Potockiego, Milaszewski. 7624-2

DOM, ogród, 220 sążni parcelę, sprzedam. Pijarów 64. 7739-2

FORTEPIANY, pianina, sprzedaje, mienia, wypożycza firma istniejąca 34 lat. Kubessa, Rynek 9. 7215-10

„MONIUSZKO" Zimorowicza 10 poleca **Fortepiany, Pianina** od 1000 zł. na dogodne spłaty. 6579-7

FORTEPIAN czarny, krzyżowy, pierwszorzędnej zagranicznej marki, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 7704-3

FORTEPIAN krzyżowy, znakomity, prawie nowy, oryginalność gwarantowana, cena zniżona, sprzeda Skleniarski, Kopernika 26. 7715-4

OKAZJA! Parcelę w Worochcie (ponad 2 morgi) romantycznie, najpiękniej położoną, powyżej sanatorjum księży, sprzedam. Zgłoszenia: Ichniowska, Lwów, Zimorowicza. 7717

WILLA murowana, nowa (8 ubikacyj wolnych) ogród półtora morga, Lwów (blisko tramwaju), wymagana gotówka 4.000 dolarów. **KAMIENICA** dwupiętrowa (Lwów, blisko tramwaju) okazyjnie do sprzedania. Gotówka wymagana 6.000 dolarów. Zgłoszenia pisemne pod „Okazja" Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Legjonów 1. 7718

WILLA WE LWOWIE, najzdrowsze, najpiękniejsze położenie miasta, 15 minut od Centrum, solidna budowa przedwojenna, po gruntownym remoncie, 4 pokoje, kuchnia, weranda, spiżarka, 2 przedpokoje, 2 łazienki, 2 garderoby, zupełnie wolna — do sprzedania i objęcia — znacznie poniżej wartości. Pod „Tusculum" do Administracji. 7574-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów, **Legjonów 3.** 5312-45

MERCIK FELIKS unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Stryj. 7713-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę na broń, wydaną przez Starostwo w Kałuszu, na nazwisko Józef Michajluk, Kałusz.

MAGAZYN kapeluszy Maysenhelter, Sobieskiego 5, poleca oryginalne modele. Ceny umiarkowane. 7708

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj. Henryk Gewis. 7736

CZYTAJCIE „Gazetę Społeczną", naczelny organ Związków obrony poszkodowanych wojną i waloryzacją, Lwów, Pełczyńska 5 A. 7737

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, na imię Sine Bank, urodzoną w 1892 wystawioną przez PKU. Jarosław. 7710

UNIEWAŻNIAM legitymację urzędniczą, wystawioną na imię Olga Sojkówna, nauczycielka w Ceniawie. N. 8603/26 skradzioną mi podczas jazdy koleją. 7712

NA SEZON jesienny! Najlepsze i najpewniejsze formy sukien, kostjumów i płaszczy, tylko u Kozłowskiej, Akademicka 22. 7738

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55—20. 6740

APTEKA prowincjonalna o znacznym obrocie do wydzierżawienia katolikowi. Pisemne zgłoszenia: Steinmetz, Lwów, Bajki 21, I. p. 7726

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Czortków na imię Leona Gibczyńskiego z Jagielnicy Nowej. 7690-3

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanatorjum, nanoc. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Kałusz, na nazwisko Michał B.len. Dąbrowa. 7638-3

MICHELIN. GOOD-YEAR, FIRESTONE. opony samochodowe i motocyklowe po cenach konkurencyjnych na dogodne warunki poleca „Behate", Lwów, Piłsudskiego 27. Telef. 57-71. 77-28

BEZINTERESOWNIE odstąpię na lat kilka dom wymagający zrestaurowania w Gródku Jagiellońskim z gruntem nad rzeką, pod budowę jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, mającego widoki rozwoju w tej okolicy. Oferty należy przesyłać do 30. IX. Poste restante „Rozkwit" Jarosław. 7415-2

KURS OGRODNICTWA.

Za przykładem lat poprzednich, Małop. Tow. Rolnicze urządzi w zbliżającym się sezonie X. zimowy Kurs Teorji Ogrodnictwa. Trwać on będzie od 2. listopada br. do 1. marca r. p. Na Kursie tym wykładane będą wszelkie działy ogrodnictwa w ogólnym zakresie, a więc: sadownictwo, szkółkarstwo, warzywnictwo, kwieciarstwo, nasiennictwo, uprawa gleby i nawozy, botanika, szkodniki i choroby roślin, wikliniarstwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo itd. — Wykłady odbywać się będą codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 7-mej; uczęszczać na nie mogą słuchacze obojga płci. Zapisy przyjmowane będą począwszy od 1 października br. w biurze ogrodniczem Towarzystwa we Lwowie, ul. Kopernika 20, prawa oficyna, I. piętro, drzwi 6. Tamże udzielane będą wszelkie informacje odnośnie do Kursu, w godzinach 9—12-tej. 7735-3

Meble na raty.

Sypialnie, jadalnie, salony po edyncze sprzęty domowe. Ceny gotówkowe.

Herman Münzer

Skład mebli — Lwów, Trybunalska 4.

Udziela się kredytu na prowizji.

BACZNOŚĆ!

Kto chce mieć eleganckie, modne i dobre futro, męskie i damskie — niech się zgłosi do znanej i solidnej pracowni kuśnierskiej

M. KOHLA — Sobieskiego 15. 7876-5

Melony ananasowe 1 kg. Zł. 2·80
Kawony 1 kg. Zł. 1·60
poleca i wysyła

Karol Krupiński

Lwów, Akademicka 4. Telef. 26-54.

Humor.



— Kiepsko pan skosił murawę, panie sąsiedzie!
— Ach, takiego kawałeczka trawnika nie można kosić. Golę go poprostu żyletką!

Magazyn i pracownia wszelkiego rodzaju futer

ELŻBIETY SOLIK

(J. Solika wdowy)
Lwów tylko ul. Sobieskiego 4

12 Zł. Budziki 12 Zł.

zagraniczne z dwuletnią gwarancją

ROPSCHITZ, Sykstuska 16.

Nowy przystanek M. K. E.

PIECE

żelazne, emaljowane, krajowe, czeskie i amerykańskie

RENTSCHNER,

LEGJONÓW 37.

Kupujcie wprost we fabryce!

Za Zł. 5 tygod. Kanapy, otomany, fotele, materacy, garnitury salonowe, kapy, narzuty, firanki, portjery i t. p. Meble dębowe, jasieniowe, fornierowane sprzedaje każdemu bez poręczyciela także na prowincji

„FAMETA"

Spka z ogr. por. LWÓW, KRASICKICH 18 a.

Mineralną naturalną wodę stołową

„DEWAJTIS"

polecaną przez lekarzy,
wysyła Zarząd Dóbr **„PACYKÓW"** p. Stani ławów lub Centrala: Lwów, pl. Marjacki 10.

FORNIERY i DYKTY Wyłączna sprzedaż dykt olchowych i sosnowych marki **„OIKOS"** po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach

polecają **Bracia GELBERG** **Lwów, Panieńska 19.** Telefon 43-9.

BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ ŁADNĄ I PO ZADZIWIAJĄCO NISKICH CENACH, wytwarza także z dostarczonych materjałów pod kierownictwem wybitnych i doświadczonych sił.

„SZWALNIA CENTRUM" Lwów, pl. Bernardyński 17



GRAMOFONY i PŁYTY

kupujcie tylko w największej firmie

„MELODJA"

Lwów, Kopernika 5. Tel. 8-59

Olbrzymi wybór aparatów i płyt: **„HIS MASTERS VOICE", „COLUMBIA", „PARLOFON"** oraz krajowych, po cenach **niebywale niskich.** Katalogi wysyła się bezpłatnie! — Demonstruje się chętnie bez przymusu kupna! — **Zwraca się uprzejmie uwagę na ceny wystawowe!**

Powiatowa Kasa Chorych w Kopyczyńcach.

Obwieszczenie.

Powiatowa Kasa Chorych w Kopyczyńcach w myśl par. 10 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27. marca 1926 roku Dz. U. Rz. P. Nr. 44. poz. 273 podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 4. lipca b. r. L. 7705/28 wyznaczył termin wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych z art. 62 ustawy z dnia 19. maja 1920 roku Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272 na dzień 16. grudnia 1928 r., w którym to dniu członkowie Kasy Chorych tak pracodawcy, jak i ubezpieczeni wybierać będą 45 delegatów i tyluż zastępców do Rady Kasy w czterech okręgach, a to w Kopyczyńcach, Chorostkowie, Husiatynie i Probużnej.

Spis wyborców wyłożone będą do wglądu interesowanych dla okręgu Kopyczyńce w biurze Powiatowej Kasy Chorych, dla okręgów Chorostków, Husiatyn i Probużna w odnośnych Urzędach gminnych w czasie od dnia 1. października do dnia 10. października 1928 r. włącznie w godzinach od 9 do 13 rano. W ciągu tego czasu przysługuje też prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia z listy osób niewpisanych lub niewłaściwie wpisanych.

Listy kandydatów z 30 członków z grona ubezpieczonych i 15 członków z grona pracodawców odrębnie dla każdej grupy wnosić należy do Zarządu Kasy do dnia 24 listopada 1928 r.

Bliższe szczegóły i warunki głosowania ogłoszone będą równocześnie plakatami o wyborach w każdej poszczególnej miejscowości i gminie.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych:

7707 **ANTONI FERENS** mp. **Komisarz rządowy.**



Skrzypce szkolne najtańsiej i najkorzystniej nabyć można we Wytwórni Instrumentów Muzycznych

Franciszek Niewczyk

Lwów, ul. Gródecka l. 2 b. Telef. 25-76.

NOWOOTWORZONA FABRYKA KAPELUSZY DAMSKICH

„KAPELINA"

Lwów, Rynek 14 w sieni

poleca najnowsze fasony po cenach fabrycznych. 6887-8

NA DOGODNE SPŁATY wykonujemy futra, wierzchy do futer, raglany, kurtki, ubrania, tak z własnych, jakoteż powierzonych materjałów podług najnowszych żurnali ang. Ceny konkurencyjne.

Pierwszorzędna firma krawiecka

KRZANOWSKI I KLUK

pasaż Hausmana 1 we Lwowie.



Sprzedaż na dogodne spłaty!

Maszyny do szycia
Gramofony
Rowery
Wirówki mleczne



i części składowe tychże.

Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych

Własny warsztat napraw

Aleksander Malmon

LWÓW, UL. WAŁOWA 1 a.

WAŻNE DLA PP. KUPCÓW I SZEWCÓW!

Podaję do łaskawej wiadomości P. T. Kupców i Szewców, iż z dniem 4 b. m. rozpocząłem wyłączną sprzedaż na woj. lwowskie Kopyt, Prawideł, Prawidełek i Szpilek znanej fabryki

„FORMIARZ" S. A. w Warszawie.

Adres: Lwów, ul. Żółkiewska 5.

Na składzie posiadam najnowsze fasony. Ceny ściśle fabryczne. Warunki sprzedaży dogodne.

N. Hamerman.

P. S. W związku z powyższem sprzedaję po cenach konkurencyjnych pozostałe na składzie materjały piśmienne i galanterję. 7524

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 20 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za termінowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7·00